Nr. 2. Piątek, 4 Stycznia 1907. Rok 97.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10 hal.**, pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8** K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**
Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . . 24 *K*
półrocznie (od 1 stycznia do 30 czerwca) . . . . 12 *K*
ćwierćrocznie (od 1 stycznia do 31 marca) . . . . 6 *K*
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . . 2 *K*

Zamiejscowa:

rocznie . . . . 32 *K — h*
półrocznie . . . . 16 *K — h*
ćwierćrocznie . . . 8 *K — h*
miesięcznie . . . . 2 *K* 70 *h*

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . 1 *K* 50 *h*
miesięczni . . — *K* 60 *h*

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 *K*
półrocznie . . . . 4 *K*
ćwierćrocznie . . . 2 *K*

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

OD REDAKCYI.

W felietonie *Gazety Lwowskiej*, oprócz listów z Paryża, Berlina, Petersburga, Monachium i t. d., obok szkiców literackich i artystycznych, zamieszczać będziemy w roku 1907 utwory powieściowe najcelniejszych polskich pisarzy.

Na czele z radością zamieścić możemy wielkie imię

HENRYKA SIENKIEWICZA,

którego wspaniałą Baśń ateńską p. t.

„DIOKLES"

podaliśmy Czytelnikom naszym w gwiazdkowym numerze.

W dalszym ciągu drukować będziemy powieści:

»BURZA«
przez Teodora Jeske-Choińskiego;

»CÓRKA TUŚKI«
przez Gabryelę Zapolską;

»WYNALAZCA«
przez Kazimierza Rojana;
i w. i.

Ponadto uzyskaliśmy dla naszych Prenumeratorów znaczne obniżenie przedpłaty na **»Tygodnik Ilustrowany«** wraz z premiami i dodatkami książkowymi.

Zniżona prenumerata wynosi:

We Lwowie:

		z oprawą premij książkowych
kwartalnie	6 koron	7 kor. 20 hal.
półrocznie	12 „	14 „ 40 „
rocznie	24 „	28 „ 80 „

Na prowincyi z przesyłką pocztową

		z oprawą premij książkowych
kwartalnie	6 kor. 40 hal.	7 kor. 60 hal.
półrocznie	12 „ 80 „	15 „ 20 „
rocznie	25 „ 60 „	30 „ 40 „

Tygodnik rozszerza w roku przyszłym znacznie zakres swego programu i będzie istotnie odźwierciedleniem całego naszego ruchu kulturalnego, społecznego, naukowego, literackiego i artystycznego. Na podniesienie zasługują zapowiedziane w prospekcie numery specyalne, a z licznych premij: Boży Rok Piotra Stachiewicza (Album z dwunastu kolorowych kartonów) i dodatki książkowe (sześć pokaźnych tomów w objętości 20 do 25 arkuszy druku każdy).

Prospekt *Tygodnika Ilustrowanego* ogłosiliśmy w nr. 291 *Gazety Lwowskiej*.

W *„Przewodniku naukowym i literackim"*, obok innych rozpraw historycznych i literackich, opartych na źródłowych badaniach naszych uczonych, rozpoczniemy już w styczniowym zeszycie nigdzie dotąd nieogłoszony ustęp z rozgłośnej, znakomitej pracy **Dr. Antoniego J.** o *„Zameczkach Podolskich"* p. t.

„Do dziejów Kamieńca Podolskiego".

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydyum galicyjskiej krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX. klasie rangi: kontrolorów urzędów podatkowych: Edmunda Kowalskiego, Teofila Lisienieckiego; oficyała urzędu podatkowego Wilhelma Ettmajera; kontrolorów urzędów podatkowych: Włodzimierza Dyakowskiego, Waleryana Niezabitowskiego; oficyałów urzędów podatkowych: Władysława Śleczkowskiego, Alfreda Koberweina, Wacława Krupiczkę; kontrolora urzędu podatkowego, Włodzimierza Bilińskiego; oficyała urzędu podatkowego, Jana Zajączkowskiego; kontrolora urzędu podatkowego, Jana Stachurskiego; oficyałów urzędów podatkowych: Maryana Monseugo, Jana Kopczyńskiego, Zenona Frischa, Mieczysława Wilczka, Eugeniusza Daniłowicza, Aleksandra Rutkowskiego, Józefa Nowotarskiego, Dyonizego Frischa; kontrolora urzędu podatkowego, Ubalda Pechnika; oficyałów urzędów podatkowych: Włodzimierza Nogę, Maryana Rayskiego, Piotra Błaszkiewicza, Jędrzeja Mielnika, Tadeusza Bereżyńskiego, Leona Jasińskiego, Jana Kalinowskiego; kontrolorów urzędów podatkowych: Ignacego Dobrowolskiego, Jana Ligaszewskiego, Edwarda Sobolskiego, Romana Modliszewskiego; oficyałów urzędów podatkowych: Jana Polańskiego i Władysława Lisa; dalej kontrolorami urzędów podatkowych w X. klasie rangi adjunktów podatkowych: Włodzimierza Jurkiewicza, Kornela Kokocińskiego, Walentego Dziedzica, Kazimierza Dawidowskiego, Kazimierza Barana, Stanisława Kościńskiego, Józefa Biedrońskiego, Juliana Podwapińskiego, Jerzego Wołoszyna, Romana Maciejowskiego i Maryana Czerwińskiego; wreszcie oficyałami urzędów podatkowych w X. klasie rangi adjunktów urzędów podatkowych: Jana Dyaczyńskiego, Salomona Schweizera, Kazimierza Kamieńskiego, Władysława Pieczątkowskiego, Karola Dziwlika, Józefa Kuczykę, Mikołaja Pow-

---

91)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Chwilę milczał Jan Marya, poczem rzekł:

— Mylisz się pani. Uczynię jednak zadość żądaniu pani. Jutro wyjeżdżam do Rzymu. Przyszedłszy do sił, usprawiedliwię się w oczach pana markiza, opiekuna mej narzeczonej.

— Nie — wmięszała się Katarzyna, — żadnych usprawiedliwień! — Nie zważaj na panią markizę, co nam do niej i do tego, co o nas myśli? — Pani — rzekła zwracając się do donny Paoliny, — odsądziłaś mnie od czci, a jednak byłam dostatecznie dobra dla waszego wychowanka. Kim pani więcej pomiatała: nim — czy mną?... Gardzę panią!

— Nędzna! — zawołała markiza nie panując nad sobą i mimowolnie podnosząc rękę.

— Precz! — rzekła Katarzyna wyniośle i z odrazą. Znienawidziła markizę śmiertelnie nie za to, co o niej myślała, lecz za to, że obrażała Jana Maryę.

Markiza pobladła z gniewu.

— Idę — rzekła — ale postaram się o to, aby zakłócić ci tę twoją sielankę. Pan możesz tu zostać. Umieraj pan sobie spokojnie w San Cataldo, skoro taka twoja fantazya. Ostatecznie wynająłeś pan sobie tutaj mieszkanie i masz prawo w niem mieszkać. Ale na szczęście są jeszcze prawa zabraniające dziewczynom gorszenia całego świata swym bezwstydem. Opiekun jej ucieknie się do wszystkich przysługujących mu środków, prawem tem przewidzianych, ażeby usunąć ją ztąd na czas pańskiego tu pobytu. Będzie to, co prawda, nieco skandaliczne, lecz u panny di Soranesi nie odgrywa to już żadnej roli.

Postąpiła ku drzwiom, rzuciwszy Katarzynie spojrzenie pełne wściekłości i pogardy. Lecz nagle trafiła we drzwiach na niespodziewaną przeszkodę. Suntarella, która całe zajście słyszała z sąsiedniego pokoju, zastąpiła jej drogę. Twarz jej posiniała z gniewu, z oczu sypały się iskry. Włosy jej zdawały się być zjeżoną grzywą lwicy, długie palce zakrzywiły się w szpony, jedną rękę wpiła w swoją twarz, a drugą podniosła ku niebu.

— Stój, pani markizo — rzekła, a głos jej drżał ze złości i syczał. — Stój, powiem pani słówko.

Markiza zatrzymała się machinalnie.

— Jesteś pani zła, zła, jak szatan — rzekła Suntarella zagradzając drzwi. — Niech cię Bóg skarze za to!

Markiza uczyniła gest rozkazujący, aby z drogi jej zeszła. Suntarella ani drgnęła.

— Posłuchaj mnie pani — rzekła chrypliwie. — Przypominam sobie z dzieciństwa jedną kobietę. Mówiono o niej, że była kiedyś bogata i sławna. Była podobno śpiewaczką i żyła za pan brat z królami i książętami. Ale kiedy ja ją poznałam, była jakby uosobieniem moru. Stara, zataczająca się, brudna, od stóp do głów jedna rana, jeden cuchnący wrzód. Nigdzie jej na próg nie wpuszczano. Zdaleka rzucano jej jałmużnę i chleb, jak parszywemu psu.

— Co mi do twoich bredni, wiedźmo — krzyknęła markiza. — Puszczaj mnie!

— W końcu przyszła po nią śmierć — ciągnęła staruszka, nie dając markizie ruszyć się z miejsca. — Umierała... A wie pani jak? Była za wsią jama, w którą rzucano wszystką padlinę i wszelkie nieczystości. Tam umierała na zgniłym barłogu. Wezwano do niej księdza. Nie chciał iść, ale wreszcie poszedł. Podawał jej zdaleka hostyę, ale spadła na ziemię i tak bez Sakramentów zczezła. Niechże i ciebie taki koniec spotka! Ty Panie Boże, wysłuchaj mnie.

Odstąpiła od drzwi i otworzyła je.

Donna Paolina zadrżała zabobonnym przestrachem, schyliła głowę i wyszła.

Wszyscy stali w pokoju oniemieli w bolesnym kurczu, póki nie usłyszeli turkotu odjeżdżającego powozu.

Suntarella rzuciła się teraz na Katarzynę i całowała ją i płakała w głos i dawała jej najpieszczotliwsze przezwiska i co chwila przerywała te wylewy czułości najdzikszemi klątwami pod adresem donny Paoliny.

Katarzyna była długi czas bezwładna, wreszcie jednak uwolniła się z jej objęć.

— Nie myślmy już więcej o niej, ani o tem, co się tu stało — rzekła.

— Ach Katarzyno, — zawołał Jan Marya, — co też ty musisz znosić przeze mnie, co cierpieć! Jakiż ja bezdennie biedny i nieszczęśliwy. Boć ja tylko jestem przyczyną twego utrapienia.

Katarzyna ujęła go za rękę, chciała go pocieszać, ale nie dał jej mówić.

— Teraz, — rzekł, — pozostaje mi jedno tylko, to jest conajprędzej ztąd odjechać. Donna Paolina, choć zła jest i niesprawiedliwa, ma zupełną słuszność. Było to egoizmem chcieć zamknąć oczy tutaj. Źle pojczynałem sobie wogóle. Jedynie okoliczności usprawiedliwiają mnie poniekąd.

— Jeżeli mnie kochasz, — rzekła dziewczyna, — nie mów już ani słowa o tem, co tu zaszło. Wszystko zostanie po staremu, nie pojedziesz, mój kochany, a o resztę nie dbam.

— Mylisz się, Katarzyno. Ta kobieta groziła nie na żart i zacznie wnet działać. Nie wiem, co takiego przedsięweźmie, ale z pewnością zacznie ci dokuczać. Albo więc ja oddalić się ztąd muszę, albo ty. A gdybyś tak na kilka dni pojechała do ciotki Galli?

— Na kilka dni? — rzekła Katarzyna z niewysłowionem cierpieniem w głosie. Kilka dni nie widzieć ciebie? I cóżbyśmy przez to zyskali?

Jan Marya milczał; odpowiedział sobie tylko w duchu: „To, że tymczasem umarłbym tutaj".

Myśl, że skona sam, daleko od niej, ściskała mu serce; lecz zapanował nad sobą.

— Istotnie — rzekł. Zostań tutaj. Lepiej będzie, jeśli wyszukam dla siebie w Rzymie jaki kąt gdzieś w pobliżu Luigiego, który się mną z pewnością zaopiekuje. A jak mi lepiej się zrobi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

cha, Emila Mathiasa, Alfreda Kutscherę, Władysława Kokoszyńskiego, Jana Łozowego, Seweryna Witoszyńskiego, Wawrzyńca Łazarskiego, Jakóba Zajączkowskiego, Jana Schollenbergera, Eizyka Kesslera, Piotra Karpińskiego, Zygmunta Sławińskiego, Emanuela Auerbacha, Antoniego Stankiewicza, Stanisława Kozuba i Tadeusza Haleczkę.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Emila Stąpora i Stanisława Drzymałę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 stycznia.

Preludya do wyborów w Niemczech.

Dwa tygodnie temu *Neue Freie Presse* ogłosiła rozmowę z „członkiem rządu niemieckiego“, w którym domyślano się dosyć powszechnie księcia Buelowa. Anonimowy mąż stanu zajął w swoich zwierzeniach widocznie z umysłu stanowisko wahające. „Rozumie się samo przez się — mówił — że rząd niemiecki potrafi uznać wdzięcznie poparcie stronnictw, idących w tej chwili z nim razem. Ale liberałowie nie powinni zaraz żądać ministrów liberalnych. Przedewszystkiem winni uczynić wszystko, żeby wejść do Rajchstagu w imponującej liczbie. Wtedy dopiero możnaby mówić o liberalnych ministrach. Dziś, kiedy partye liberalne liczą 37 posłów, rzecz jasna, że rząd nie może na tak drobnej frakcyi oprzeć swojej polityki.... Główną rzeczą jest walka z centrum i z demokracyą socyalną. Istnieje możliwość, żeby w nowym parlamencie powstała większość, złożona z konserwatystów, narodowo-liberalnych i obu grup liberalnych“. — Z tonu i słów, zwłaszcza z użycia wyrazu „możliwość“ w wyraźnem znaczeniu „nieprawdopodobieństwa“ można było wnosić, że polityk niemiecki słów użył przeciwnych własnym uczuciom, a użył ich na to, by jego uczucia tem dobitniej na jaw wyszły.

Opinia też i w Niemczech i na całym świecie niedowierzała konsekwentnie ostentacyjnym gniewom czwartego kanclerza Niemiec na centrum, nie dowierzała jego nagłym wobec liberałów czułościom, niedowierzała zwłaszcza afektacyi tonu, tchnącej cezaryzmem, tak nielicującym z psychologią dyplomatyczną księcia Buelowa, że słusznie, czy niesłusznie, dopatrywano się w energii kanclerza efektu obcych wpływów. Tłumaczono sobie powszechnie, że ideałem kanclerza jest powrót do Rajchstagu centrum, skruszonego, żałującego, ale niekoniecznie wiele słabszego, zdatnego znowu do roli węgielnego kamienia większości rządowej.

Dzisiaj jednak fakty nakazują skończyć z niedowierzaniem i nabrać przekonania, że ks. Buelow w ostatnim okresie swej polityki zrzuca stanowczo z siebie maskę wytrwałego umiarkowania, przypominającą sposoby Fabiusza kunktatora albo Talleyranda i przybiera pozę margrabiego de Mirabeau w służbie Napoleona. Po manifeście centrum, spokojnym, chłodnym i niepokojącym trochę przesadną może wiarą w zwycięstwo, po gwałtownej apostrofie demokracyi socyalnej, po głosie Polaków, tak prostym i jasnym, jak prawa, o które walczą, ogłasza kanclerz cesarza Wilhelma II., sposobem zapożyczonym z Anglii, list do generała Lieberta, który jest manifestem wojny przeciw socyalistom, Polakom i centrum, przypominającym politykę Napoleona wobec frazesów i terroryzmu epigonów Robespierra i znajdującym w obecnym stosunku rządu niemieckiego do stronnictw opozycyjnych analogię z ową „wielką chwilą historyczną. Przyszłość pokaże, czy ten najnowszy kurs ks. Buelowa odpowiada wewnętrznym potrzebom jego duszy, czy też jest początkiem takiej drogi, na którą wstępuje się w chwilach desperacyi z umyślnie zamkniętemi oczami.

* * *

Berlin. Kanclerz Buelow wystosował do prezesa „Związku państwowego przeciw socyalistom“, generała-porucznika Lieberta, pismo, w którem wskazuje, że sytuacya parlamentarna w chwili objęcia rządów przez niego była tego rodzaju, iż nie dawała innego oparcia, jak tylko przy wzięciu w rachubę najsilniejszego stronnictwa centrum. Jednakże kanclerz nie wyrzekał się samodzielności ani w sprawach religijnych, ani kolonialnych i politycznych, a z drugiej strony centrum nie nadużywało swojej siły parlamentarnej. Gdy jednakże na wiosnę roku zeszłego zostały odrzucone przez centrum i socyalną demokracyę trzy bardzo pilne sprawy państwowe, a mianowicie: kolej żelazna w Afryce południowej, wynagrodzenie farmerów i utworzenie urzędu kolonialnego, kanclerz postanowił oprzeć się całą siłą każdej nowej próbie nadużywania stanowiska parlamentarnego wobec ważnych spraw państwa.

Pewien zwrot w doktrynerskich zapatrywaniach przedstawicieli mieszczaństwa liberalnego i rosnąca niechęć przeciw socyalistom, pozwalają spodziewać się, że w zmienionej sytuacyi parlamentarnej możliwem będzie współdziałanie narodowych stronnictw. Nie można wprawdzie spodziewać się wielkiego, jednolitego stronnictwa liberalnego, kanclerz jednak przypomina walki Eugeniusza Richtera z socyalną demokracyą i wskazuje na możliwość takiego wyniku nadchodzących wyborów, iżby z pominięciem centrum, prawica, stronnictwo narodowo-liberalne i bardziej na lewo posunięte stronnictwa wolnomyślne, przy odpowiedniem postępowaniu wyborczem, utworzyły grunt większości od wypadku do wypadku. Im bardziej lewica okaże się gotową do załatwienia ważnych spraw państwowych: spraw kolonij, wojska i floty, tem szerszym i silniejszym będzie pomost porozumienia pomiędzy temi stronnictwami. Narodowym żywiołom łatwo będzie znaleźć sposób wspólnego postępowania w podobnych kwestyach. Jest więc możliwe, że zapanuje sztandar czarno-czerwony w miejsce egoizmu frakcyjnego centrum i że rząd uzyska możność swobodnego postępowania w polityce.

Że centrum skłoniło się do socyalistów, celem utworzenia bloku opozycyjnego, pomogło to socyalnej demokracyi do podniesienia swego znaczenia przez rozwiązanie parlamentu.

Otwiera się więc ważne pole działalności dla wszystkich żywiołów narodowych. Wszystko, cokolwiek jest w Niemczech reakcyjne, zyskuje na sile wskutek podkopywania przez socyalną demokracyę pojęć o władzy, własności, religii i ojczyzny. Po frazesowiczu Robespierze przyszedł miecz Bonapartego, a przyjść musiał, aby naród francuski uwolnić od terroryzmu Jakobiów i komuny. Gdy więc centrum d. 13 grudnia z. r. przy pomocy socyalnych demokratów odrzuciło wspomniany wniosek, musiano dla strzeżenia powagi rządu rozwiązać parlament. Głosowanie to było zwrócone przeciw związkowym rządom, przeciw narodowej godności.

Chcę pracować z każdem stronnictwem, które szanuje wielkie narodowe cele, pisze ks. Buelow; gdzie te cele doznają zniewagi, tam przyjaźń ustaje. Nikt w Niemczech nie życzy sobie rządów osobistych, lecz przeważna większość narodu niemieckiego nie życzy sobie także rządów partyjnych. Dla cesarza i książąt niemieckich niema katolików, ani protestantów, a są tylko Niemcy, którzy doznają równomiernej ochrony ustawowej. Przecież najsilniejsze stronnictwo w parlamencie składa się wyłącznie z katolików. W Niemczech Kościołowi katolickiemu powodzi się lepiej, niż w niektórych krajach katolickich, a żaden z przedstawicieli rządu nie myśli o zniesieniu tej równości, ani o naruszeniu wolności sumienia lub prześladowaniu religii katolickiej. W odezwie stronnictwa centrum, w której wypowiedziano obawę nowej walki kulturnej, widzi kanclerz środek do przeprowadzenia politycznych interesów partyjnych. Mimo, iż niema na świecie państwa, które więcej od Niemiec dbałoby o los robotników, o ich materyalne i duchowe potrzeby, mimo, iż niemiecki robotnik jest najwykształceńszy na świecie, to przecież całe miliony robotników czy to świadomie, czy nieświadomie, należą do stronnictwa, które zmierza do zupełnego przewrotu w państwie i społeczeństwie. Od takich stosunków musi uwolnić się naród niemiecki. Liberalny mieszczanin i wieśniak mają w tem taki sam interes, jak konserwatysta. Chociaż stosunki w poszczególnych okręgach wyborczych wykazują ogromne różnice, stronnictwa, które 13 grudnia stanęły po stronie rządu, będą musiały zawsze mieć na oku to, że zjednoczyła ich walka o honor i dobro narodu przeciw socyalistom, Polakom, Welfom i centrum. Na pierwszem miejscu stawiam socyalną-demokracyę — kończy ks. Buelow — gdyż każda klęska socyalnych-demokratów będzie przestrogą dla ich ślepej swawoli, a wzmocni zaufanie do spokojnego rozwoju wewnętrznych stosunków, wzmocni stanowisko państwa na zewnątrz, utrudni bowiem tę ewentualność, aby jedna partya mieszczańska mogła przy pomocy socyalnych-demokratów zająć stanowisko dominujące, a zwrócone przeciw innym partyom mieszczańskim.

1906.

Rzadko kiedy nad mogiłą ustępującego roku ozwało się tak mało żalu, jak obecnie. Ogólnem zdaniem rok ubiegły zapisał się w rzędzie jak najmniej pomyślnych. Czy słusznie tam pomieszczono jego cyfrę?

Rok 1906 już wchodząc na widownię, uginał się pod brzemieniem swego dziedzictwa. Postawiono go na rozpalonym gruncie nowotworzących się stosunków i gruntu tego nie opuścił.

Kraj nasz ogarnęło w owym roku ogólne w całej Monarchii parcie ku dalszej demokratyzacyi za pomocą reformy wyborczej. Tym, co podnieśli hasło reformy, przyświeca nadzieja, że reforma uspokoi umysły w Państwie i silniej skieruje ludy ku wspólnej pracy dla dobra Monarchii, a tem samem ich własnego. W walce nad kolebką reformy Koło polskie wywalczyło krajowi swą wytrwałością i żelazną konsekwencyą znaczne zdobycze. Pod tym też względem najmniej chyba powodu do złorzeczenia rokowi przeszłemu ma Galicya.

Nie bez dodatnich też momentów przesunął się on nad Królestwem Polskiem. Ogólne położenie w Rossyi było wprawdzie powodem, że dotąd szaleje zawierucha nad nieszczęsną tą pielęszą polskości, ale ukrzepienie się żywiołów narodowych występuje coraz widoczniej na jaw, a uzyskanie pewnych swobód daje coraz silniejszą podstawę usiłowaniom, zmierzającym ku przywróceniu ładu i spokoju, ku naprawie szkód zrządzonych przez rozhukanie dziejowej burzy.

Nierównie smutniejszą pozostawia po sobie pamięć rok 1906 w Wielkopolsce. Walka wywołana wydarciem ostatniego przywileju — prawa uczenia się religii w języku ojczystym — to nowy ciężki cios, a tem boleśniejszy, że Opatrzność w tej właśnie krytycznej fazie powaliła nagle duchowego wodza społeczeństwa i pasterza dusz wielkopolskich, ks. Stablewskiego na łoże śmierci. Ale jest i w tem smutnem nad wyraz położeniu Wielkopolski — pewna pociecha: daje ją hart stalowy tego społeczeństwa, niezłomność za sad i rosnąca w miarę przeciwności solidarność, która dozwala mieć nadzieję, że mimo wszystko — rozwój ducha polskiego nie zostanie pohamowany także nad Wartą i Goplem.

Nie wolno również wątpić, że ciężkie próby, jakie zgotował katolicyzmowi los we Francyi — nie nadwyrężą opoki, na której Chrystus zbudował swój Kościół. Z prawdziwem zaparciem i z podziwu godną stanowczością oparł się Pius X. pokuszeniom dyplomacyi francuskiej — a jego męskie wystąpienie zwróciło oczy całego świata na ucisk, jakiego doznają wyznawcy Syna Bożego w

---

55)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

BARON HEIDENSTAMM.

(Z niemieckiego. Meyer-Förstera).

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy).

X.

Jane siedziała w czarnej skromnej sukni, pomiędzy kilkoma innemi paniami także w czarnych skromnych sukniach; reszta obecnych zgromadzonych w sali żałobnej — niewielkiej, pół okrągłej — połyskiwała barwnymi mundurami. Ekscelencye i generałowie, z piersiami okrytemi świetnymi orderami, stali w pierwszym rzędzie przy Albrechcie Heidenstamm, a po za nimi zbitą masą tłoczyli się oficerowie rozmaitych stopni i broni; wszystko połyskiwało złotem i purpurą, srebrem i błękitem. Wszystkie barwy mięszały się z sobą.

Z początku uroczyste milczenie panowało w tem zgromadzeniu; ale ponieważ mowa pastora się przeciągała, dał się słyszeć ów szmer monotonny, który się objawia wtedy, gdy każdy ze znużonych opiera się na jednej to na drugiej nodze. Zabrzęczały ostrogi, pałasze, bardzo dyskretnie, ale całość utworzyła hałas, mącący uroczystość chwili.

Dwaj mężczyźni tylko w czarnych swoich ubiorach odcinali się żywo na tem tle barwnego i świetnego zebrania: pastor i Józef. Ale pastor znajdował się na uboczu, stojąc na estradzie, na której ustawiono trumnę prawie niewidzialną z pod masy kwiatów. Józef tymczasem, w żałobnym stroju, stał sam jeden na przodzie.

Jane siedziała jakiś czas nieruchoma, patrząc prosto przed siebie na kwiaty i sześć wielkich świec, których cienkie płomienie chwiały się w promieniach słońca zalewających salę. Czuła wszystkie spojrzenia tych oficerów na siebie skierowane, ciekawe, ironiczne, lub pełne zachwytu, ale nie była w usposobieniu zwracania uwagi na nie.

Była smutna. Bolesne dni choroby Maryi, zgonu i przygnębiające a imponujące wrażenie śmierci, wzruszyło ją. Wszystko to stało się tak prędko, że zaledwie znalazła czas zastanowić się nad sobą samą i Józefem i nad tem, co teraz nastąpi.

Tak, co teraz nastąpi?

Podniosła na chwilę oczy na Józefa, który z bladą i skamieniałą twarzą stał tam, dalej, przedzielony od brata prawie całą szerokością katafalku.

Pastor przemawiał tonem poważnym i monotonnym. Jane usiłowała zrozumieć co on mówił, ale myśli jej się mięszały.

Co za dziwna ceremonia żałobna. Oficerowie, mundury, pałasze, jak gdyby chodziło o wojskową uroczystość a nie o pogrzeb nieszczęśliwej kobiety. Ci panowie, jeżeli chcieli przyjść, czyż nie mogli się ukazać inaczej niż w szamerowanych mundurach.

Ona, Amerykanka, nie mogła tego zrozumieć.

Albo, czy nie mogli przynajmniej pozostawić swojej broni za drzwiami?

Potrząsnęła nieznacznie głową i sarkastyczny uśmiech prześliznął się po jej ustach.

Tymczasem, na samym przodzie, stał Albrecht z głową pochyloną, patrząc sztywnie przed siebie. Słońce zapalało błyski w złoconych guzikach jego munduru. Jedynie twarz jego była blada i zmieniona; reszta całej jego postaci promieniała w nienagannej dokładności galowego stroju.

I znowu coś jakby gorzki uśmiech ukazał się na ustach Jane. Myślała o popołudniu poprzedzającem śmierć Maryi, gdy Józef siedział przy łożu umierającej.

Ona sama, wraz z Albrechtem stała przy oknie w jadalnej sali: oboje byli w tem samem położeniu, dali się wywieść w pole. Po przez nich i wbrew im, umierająca i Józef odnaleźli się nawzajem.

— Jane, — rzekł Albrecht biorąc ją za rękę — jesteś tak samo nieszczęśliwa, jak ja!

I w niejasnych, urywanych i niedomawianych wyrazach mówił jej o tem wszystkiem, o czem już dawno wiedziała, o jego bracie, o jego małżeństwie, w którem miłości nie zaznał, o Jane, która w tych dniach ciężkich ukazywała mu się jak gwiazda pocieszycielka — porównanie banalne, niejasna aluzya do jego miłości, niefortunna próba dla zdobycia współczucia.

„I żeby zrobić na tem dobry interes“, pomyślała. I pomimo uroczystości chwili wyraz okrutnie pogardliwy ukazał się na jej twarzy na to wspomnienie. Zupełna zamiana roli, jak w komedyi...

A w tej samej chwili ktoś, panna służąca, czy dozorczyni weszła do pokoju ze zmieszaną twarzą: „Umarła!“

Przy łożu, z twarzą ukrytą w dłonie, siedział Józef. Jane weszła na palcach i popatrzyła na zmarłą, która odniosła zwycięstwo w walce, w której Józef był nagrodą. Spoczywała spokojna, pogodna; miała piękną śmierć... w ramionach ukochanego... najpiękniejszą, jaka być może...

Pastor jeszcze nie skończył swojej mowy. Zatrzymał się chwilę i wszyscy myśleli, że już koniec. Westchnienie ulgi wyszło z piersi obecnych, a potem brzęk pałaszy; ale natychmiast milczenie znowu zaległo, gdyż pastor znowu mówić zaczął.

Nikt już nie słuchał, niecierpliwiono się; w ostatnich rzędach głowy pochylały się jedne nad drugiemi; szeptano sobie coś z cicha.

Jeden tylko z obecnych pozostawał niezmieniony, z oczami szeroko otwartemi i wpatrzonemi w pastora, który w tej chwili mówił o dzieciństwie Maryi, którą chrzcił i której udzielał pierwszych Sakramentów św.

Jane spojrzała na męża: płakał. Dwie, grube łzy spływały po jego obliczu znieruchomionem, zwróconem w stronę mowcy.

Był to jedyny mężczyzna, który płakał.

Przez chwilę wydawało jej się, że te łzy serce jej przepalają, że gaszą w niem wszystko, co ją łączyło jeszcze z tym człowiekiem, a potem nagle uczuła, że owładnia nią głębokie, rozdzierające wzruszenie. On był jedyny, który płakał! Jedyny, który był zdolny czuć. Miał odwagę, pomimo brata i jej, Jane, bez względu na świat i jego złośliwość, wrócić do swojej ukochanej. Jedyny mężczyzna!

Tak, rzeczywiście, jedyny, prawdziwy mężczyzna!

I gdy mu się przypatrywała, zdawało jej się, że rośnie w jej oczach, wszystkie błyskotki i szamerowania zdawały się gasnąć, znikać po za nim, a on stał sam jeden, ze swoją bladą i piękną twarzą... jedyny prawdziwy mężczyzna...

(Ciąg dalszy nastąpi).

państwie chełpiącem się, iż jak żadne inne na świecie jest wcieleniem ducha wolności!

Francya otrzymała w r. 1906 nowego prezydenta. Ustąpił Loubet, mieszczanin, doskonale jednak czujący się w skórze suwerena, — a przyszedł Fallières, którego barwą jest na razie zupełna bezbarwność. Dzisiejszy prezydent Francyi zupełnie zniknął za kulisami, pozostawiając wolne miejsce gabinetowi, który też w rękach takiego n. p. p. Clemenceau skwapliwie wyzyskuje sposobność do zagarnięcia jak największej władzy w ręce, a władzę czyni służką skrajnego radykalizmu, jak gdyby w nim leżało szczęście narodu.

W polityce zagranicznej pracowała Francya dalej w r. 1906 nad utrwaleniem sojuszu swego z Anglią. Zbliżenie to rozwinęło się energicznie na tle konferencyi w Algesiras, gdzie Francya miała sposobność zmierzyć się znowu oko w oko z Niemcami i do pewnego stopnia wziąć nad niemi górę. Jak wiadomo bowiem, jedynie wdaniu się dyplomacyi austro-węgierskiej zawdzięczać należy, iż konferencya nie została zerwaną, co najszkodliwiej niezawodnie byłoby się odbiło na Niemcach. Konferencya w Algesiras nie załatwiła wprawdzie ostatecznie sprawy marokkańskiej, ale jako wielki jej sukces podnieść się godzi zwolnienie naprężonych stosunków między Niemcami i Anglią. Dla Anglii przypadło to w dobrą właśnie porę, dzięki bowiem porozumieniu mogła baczniejszą uwagę zwrócić na ruch panislamicki, zagrażający jej stanowisku w Egipcie.

Rossya pogrążona była w roku ubiegłym, podobnie jak w poprzednich, w bezdniach chaosu, z którego niewiadomo co się wyłoni. Egzamin parlamentaryzmu nie wypadł pomyślnie; Dumę musiano rozwiązać, a terroryzm z jednej, reakcya zaś z drugiej strony pastwiły się i pastwią się dotąd nad powalonym od ciężkiej choroby organizmem społecznym.

W zagranicznej polityce Rossyi przeważa nadal ostrożność, którą obrała sobie ona za drogowskaz od czasu wojny z Japonią. To już nie ta sama butna Rossya, co światu dyktować chciała prawa; już Lamsdorff (zdymisyonowany w maju) zatrąbił był do odwrotu, a tem samem hasłem kieruje się jego następca, Izwolski. Rossya czuje, że pobita przez Japonię, szarpana wewnętrznym rozstrojem, nie może być dla nikogo groźną; ztąd też — bardzo roztropnie zresztą — cała jej usilność kieruje się ku temu celowi, by w polityce zagranicznej zachować to, co udało się jej zdobyć w okresie świetności.

W kołach politycznych starano się w r. 1906 wzbudzić obawy, że najsilniejsza dotąd rękojmia pokoju europejskiego — trójprzymierze bliskie jest rozpadnięcia się. Powstawały niepokojące wieści o naprężeniu między Austro-Węgrami i Włochami, a plotkarstwo polityczne z zapałem godnym lepszej sprawy szukało ich uzasadnienia. Nie znalazło go jednak: polityka włoska z całą lojalnością odpiera te zakusy i odparła je — i to jest najważniejsze znamię owej polityki w r. z.

Na Bałkanach sprawa macedońska stanowiła w dalszym ciągu języczek u wagi. Szale tamtejszych stosunków nie osiągnęły wprawdzie zupełnego jeszcze spokoju, ale wahanie ich w znacznym stopniu zmniejszył wpływ programu mürzstegskiego. I wpływ ten ma zapewnione nadal także pole działania, choć obok rossyjskiego kanclerza drugi także z twórców programu, hr. Gołuchowski, usunął się w r. 1906 w zacisze. Ale to była tylko zmiana osób, nie zaś kierunku i nikt nie obawia się tego, by długoletnia, a tak żyźna praca hr. Gołuchowskiego około sanacyi stosunków bałkańskich, miała zmarnieć. Baron Aehrenthal poprowadzi cywilizacyjne dzieło dalej, niezawodnie z równą energią i zręcznością.

Bułgarya w roku 1906 kilkakrotnie znowu wypadała z tonu w stosunkach swych z Turcyą. Rozwaga jednak w czas brała górę nad odruchami ekspanzywnych rojeń i tak stosunki owe utrzymały się w normalnym stanie.

Najmniej powodów do zadowolenia w r. 1906 ma Serbia. Niefortunnie zapędziwszy się w konflikt cłowy z Austro-Węgrami, na dotkliwe z tego powodu narażona straty ekonomiczne — równocześnie zaś zostawiona na łup zaciekłej walki stronnictw, jest znowu widownią powszechnego niezadowolenia, nad którem snuje się rzekomo widmo nowego spisku.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1907.

Preliminarz budżetu krajowego na rok 1907, ułożony przez Wydział krajowy, różni się formą od budżetów dawniejszych — jak donosi *Słowo Polskie* — dzięki temu, że Wydział krajowy stosując się do życzeń sejmowej komisyi budżetowej, zmienił dotychczasowy system budżetowania netto, na budżetowanie brutto i wcielił do budżetu krajowego dotychczas osobno budżetowane fundusze, dotowane ze skarbu krajowego. W ten sposób budżet krajowy zyskał na przejrzystości: każdej rubryce wydatków odpowiada równoległa rubryka dochodów, w miejsce odrębnych preliminarzy funduszów weszły na wzór budżetu państwowego szczegółowe preliminarze dla poszczególnych działów wydatków i dochodów kraju.

Ogólną sumę wydatków w r. 1907 preliminuje Wydział krajowy w kwocie 40,584.249 koron, przychodów administracyjnych we wszystkich działach budżetu w kwocie 13,393.215 koron, opłat konsumcyjnych w kwocie 7,290.000 koron, dodatków do podatków wedle dotychczasowej wysokości (65 prc. do podatków realnych, 71 prc. do podatków osobistych prócz osobisto-dochodowego, w W. Ks. Krakowskiem dodatki niższe o 8 prc.) w kwocie 16,294.069 koron. Budżet kończy się niedoborem w kwocie 3,679.104 koron i wnioskiem na zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej, zwrotnej najpóźniej w styczniu r. 1911, w powyższej sumie. Normalny wzrost wydatków krajowych na r. 1907, w porównaniu z budżetem r. 1906, wynosi netto 2,228.195 koron.

W szczególności wynosi wzrost wydatków na oświatę i sztukę kwotę 752.454 koron, a w kwocie tej nie mieści się wcale przewidywane polepszenie płac nauczycielskich. Na zasiłki i zapomogi dla nauczycieli mieści budżet tylko nadzwyczajną kwotę 400.000 koron podobnie jak w r. 1906, obok zasiłków zwyczajnych. Ogólna suma wydatków na oświatę i sztukę wynosi 16,177.429 koron, w tej sumie wydatki funduszu szkolnego krajowego wynoszą 14,015.968 koron.

Wydatki na budowle wodne i melioracye wzrosły o 521.289 koron i wynoszą razem 4,836.339 koron.

Wydatki na sprawy zdrowotne, mianowicie na szpitale we Lwowie i Krakowie, na koszta leczenia ubogich i na Zakład w Kulparkowie wzrosły o 265.431 kor. i wynoszą razem (brutto) 5,610.757 kor.

Wydatki na komunikacye (głównie na budowę mostu na Prucie pod Śniatynem) wzrosły o 213.086 kor. i wynoszą razem 3,767.886 kor.

Wydatki na rolnictwo wzrosły o 148.266 kor. (pokryte w znacznej części znacznymi przychodami administracyjnymi) i wynoszą 2,140.481 kor.

Wydatki na długi krajowe wynoszą 3,028.204 kor. (+ 89.169 kor.), wydatki na bezpieczeństwo publiczne 309.872 kor. (+ 73.156 kor.), wydatki na zarząd 1,619.477 kor. (+ 66.164 kor.),na przemysł i rękodzieła 1,145.032 kor (+ 72.348 kor.)

W innych rubrykach wydatków zmiany są nieznaczne w porównaniu z budżetem na r. 1906.

Wydział krajowy zestawia w uwagach wstępnych prawdopodobny wzrost budżetu krajowego po koniec roku 1910 i dochodzi do wniosku, że normalny wzrost wydatków wynosić będzie corocznie netto 1,764.592 kor. tak, iż w r. 1911 niedobór będzie wynosił 10,737.472 kor. t. j. kwotę równą spodziewanemu czystemu dochodowi z nowych opłat szynkarskich i wyższego podatku od piwa. Jeżeliby ten obrachunek Wydziału krajowego sprawdził się, a kraj nie pozyskałby do roku 1911 żadnego nowego źródła dochodów, wówczas nie byłoby dla nadzwyczajnego wzrostu wydatków, mianowicie dla regulacyi płac nauczycielskich pokrycia w budżecie roku 1911, a cały uzbierany kapitał propinacyjny z okładem (27,618.480 kor.) byłby skonsumowany niedoborami budżetowymi od r. 1906—1910.

Dla lepszego przeglądu zestawia *Słowo Polskie* sumaryusz budżetu krajowego na r. 1907 następująco:

	Wydatki	Dochody
	(w koronach)	
1. Reprezentacya kraju	156.672	200
2. Zarząd	1,619.477	179.320
3. Sprawy zdrowotne	5,610.757	2,176.408
4. Dobroczynność	88.503	—
5. Oświata i sztuka	16,177.429	3,859.039
6. Pomniki historyczne	309.872	100.450
7. Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterunkowe	995.450	425.959
8. Komunikacye	3,767.886	603.942
9. Budowy wodne i melioracyjne	4,836.339	3,177.553
10. Rolnictwo	2,140.481	675.679
11. Górnictwo	34.860	9.000
12. Przemysł i rękodzieła	1,145.032	407.812
13. Długi krajowe	3,028.204	29.294
14. Pensye emerytalne, zaopatrzenia, dary z łaski	258.837	32.000
15. Opłaty konkurencyjne	13.500	7,290.000
16. Rozmaite	400.950	1,716.559
17. Dodatki do podatków	—	16,294.069

Dochód z 1 grosza dodatku krajowego przyjmuje Wydział krajowy na podstawie przeciętna trzech lat ostatnich w kwocie 248.000 koron.

Z pod berła rossyjskiego.

Sprawa Chełmszczyzny nie straciła nic ze swego zaognienia, nie schodzi z porządku dziennego obrad i ze szpalt prasy tak rossyjskiej, jak i polskiej. Mimo wszystkie zapobiegawcze środki i represye, liczba katolików wzrasta w Rossyi z dniem każdym, ztąd lęk i gniew zarazem, opanowujące prawosławne duchowieństwo, potężnieją stale, a nawoływania do walki na śmierć i życie z wrogami wszechwładnej do niedawna, bodaj pozornie, Cerkwi, rozlegają się coraz częściej, coraz donośniej.

Nic nie pomogło zamykanie kościołów katolickich, przymusowe pędzenie „dobrowolnie" nawróconych do cerkwi; na nic się nie zdały odpusty i procesye, urządzane z bizantyńskim przepychem, lud cierpiał lat kilkadziesiąt w milczeniu, a skoro odczytano mu carski ukaz tolerancyjny, najważniejszą — jak dotąd — zdobycz „odradzającej się" Rossyi, zapłakał z radości i tłumnie pospieszył do świątyń Pańskich, do których wstęp zamykały mu dotąd specyalne zakazy i rozporządzenia.

Zbyteczna też była w danych warunkach propaganda ze strony polskiego duchowieństwa; był to żywiołowy, samorzutny odruch, który zelektryzował całe dręczone i nękane lat tyle społeczeństwo. O tem równie dobrze, jak my, wiedzą dygnitarze prawosławnej Cerkwi, wie rossyjska prasa reakcyjna, choć tak jedni, jak i druga nawołują bezustannie do walki z agitatorami, nieprzyjaciółmi państwa i wiary prawosławnej.

Nie brak atoli i wśród Rossyan mężów rozsądnych, rozumnych, obserwujących krytycznem okiem te polsko-rossyjskie zapasy na terenie Chełmszczyzny.

Oto n. p. świeżo p. Nestor (Wsiewołod Swatkowskij) wystosował na szpaltach *Rusi* list otwarty do biskupa chełmskiego, Eulogiusza, w sprawie propagowanej przez tego ostatniego tak gorąco idei wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Przedstawiając całą grozę sytuacyi, jaka może się wytworzyć z chwilą odseparowania 300.000 Polaków od kraju ojczystego, p. Nestor tak, między innemi, pisze:

„Wasza ekscelencya żywi nadzieję, powrócenia na łono Cerkwi prawosławnej b. „opornych" unitów. Płonna nadzieja! Marzenie nieziszczalne. Rozniecicie w nich jedynie dawną, dopiero co złagodzoną nienawiść ku Rossyi i ku wszystkiemu, co rossyjskie. Gdyby jeszcze wasza ekscelencya mógł się powołać, że do jego rozporządzenia oddadzą miliony na przeprowadzenie idei wyodrębnienia Chełmszczyzny i podtrzymanie włościan małorossyjskich w narzuconej im walce!

„Ale, przecież wasza ekscelencya doskonale wie o tem, że nietylko potrzebnych milionów, lecz nawet setek tysięcy na ten cel nie otrzyma, z tej choćby racyi, że nie ma ich zkąd wziąć. Proszę nie zapominać, że w prowincyi poznańskiej, gdzie Polaków jest tylko dwa razy więcej, niż w stwarzanej przez waszą ekscelencyę Alzacyi i Lotaryngii, zamożne Prusy asygnowały na walkę z żywiołem polskim pół miliarda marek i osiągnęły wyniki wprost przeciwne swemu założeniu. Bez pieniędzy, bez szerzenia kultury wśród ludności małorossyjskiej, nowa granica Chełmszczyzny nie będzie niczem innem, jak tylko kresą na piasku, która wywoła jedynie w tym, stosunkowo spokojnym, zakątku nową wojnę wewnętrzną".

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że dnia 29 grudnia zapadła ostatecznie uchwała, aby z wyłączonych gubernij siedleckiej i lubelskiej utworzyć nową gubernię chełmską. Z innej strony informują nas równocześnie, iż komitet ministrów postanowił tę ważną sprawę przekazać Dumie do rozstrzygnięcia.

Zakusy archireja Eulogiusza wywołały jeszcze niepożądany dla kół reakcyjnych efekt z innej strony. Według informacyj dzienników wileńskich, do ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu wpłynęło podanie od grona mieszkańców powiatów: białostockiego i bielskiego gubernii grodzieńskiej o przyłączenie tego terytoryum do Królestwa Polskiego, jako prowincyj rdzennie polskich, należących w epoce rozbiorowej do tak zwanego „obwodu białostockiego". Petenci dowodzą, że ludność tych powiatów jest katolicka i etnograficznie polska, na co wskazuje między innymi słynny slawista czeski Szafarzyk. Według ostatniego spisu, wymienione powiaty gub. grodzieńskiej zamieszkałe są przynajmniej w dwu trzecich częściach przez ludność polską.

*

Według obliczeń centralnego komitetu „październikowców", mają oni w Moskwie przeszło 20.000 członków.

Grupa wyborców żydowskich w Białymstoku w odezwach swoich proponuje współwyznawcom odrzucenie partyjności, wskazując na konieczność wybrania na wyborcę chrześcianina, który dobrze byłby obeznany z potrzebami Żydów. Przy pomocy takiego wyborcy uda się połączyć wyborców Żydów z chrześcianami, gdy inaczej, według słów odezwy, żaden Żyd nie wejdzie do Dumy.

Redaktor *Mosk. Wied.*, Gringmuth, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za artykuł, wzywający do walki czynnej z Żydami i innymi obywatelami, niezgadzającymi się z programem „czarnej sotni".

Sąd okręgowy uniewinnił redaktora dziennika *Mołwa*, Zengera, którego Kuropatkin oskarżył o oszczerstwo; *Mołwa* doniosła, że Kuropatkin wycofał z Banku państwa swój wkład w sumie 2,650.000, przyczem całą sumę wypłacono mu w złocie.

Senat rozważał sprawę wydawcy *Rusi*, Suworina, przeciw b. ministrowi spraw wewnętrznych, Bułyginowi, o wynagrodzenie w sumie rubli 50.000, a to wskutek zawieszenia na miesiąc wydawnictwa *Rusi* za wydrukowanie dnia 21 czerwca 1905 r. najpoddańszej petycyi, ułożonej na zjeździe ziemskich i miejskich działaczy w Moskwie dnia 6 czerwca. Senat sprawę odrzucił.

Jak donoszą ze źródeł wiarygodnych, komisya Gołubiewa uznała wiceministra Hurkę winnym w sprawie dostaw zboża. Hurko, niezwłocznie po ogłoszeniu materyałów śledztwa, będzie przeniesiony w stan spoczynku.

KRONIKA.

Lwów, 3 stycznia.

— **Kalendarz.** Piątek (4 stycznia): Tytusa bisk. — Dobromira. — Anastazyi m.

Wschód słońca o godzinie 7·23 rano, zachód słońca o godzinie 3·36 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: przeważnie pochmurnie, mniej lub więcej wietrzno, temperatura mało zmieniona; w Galicyi zachodniej: pogoda zmienna, mniej lub więcej wietrzno, temperatura łagodna.

— **Bal** u J. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego odbędzie się dnia 5 lutego a u JE. P. Marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego dnia 3 lutego b. r.

— **Ks. biskup Bandurski** przyjmował w tych dniach deputacyę, przybyłą z Sokala z burmistrzem Wysoczańskim na czele, złożoną z sześciu osób, Polaków i Rusinów. Imieniem Rusinów przemawiał prof. Witoszyński, imieniem Polaków burmistrz Wysoczański. Ks. biskup odpowiadał po polsku i po rusku. Następnie składały ks. biskupowi gratulacye następujące deputacye: z Sokala (deputacya Czytelni polskiej), ze Stanisławowa (im. miasta inż. Sichauer), wójt z Rudek, wieśniak z par. kamioneckiej, dalej prezes Stowarz. robotników im. klasy robotniczej. W dalszym ciągu napływają telegramy gratulacyjne z Poznania, Warszawy, Krakowa. Kasyno ruskie z Kamionki strumiłowej ofiarowało ks. biskupowi wspaniały kielich. Koledzy księża przesłali na ręce ks. biskupa Bandurskiego kwotę 670 koron na cele filantropijne. Z kwoty tej ks. biskup przesłał natychmiast Stowarzyszeniu weteranów z roku 1863 we Lwowie kwotę 130 koron, na ochronkę małych dzieci we Lwowie 140 koron, na bursę im. Kraszewskiego w Stanisławowie 200 koron.

Wczoraj odbył się u ks. biskupa Bandurskiego obiad, w którym wzięło udział około 50 osób narodowości polskiej i ruskiej. Serdeczne przyjęcie i przemowa ks. Bandurskiego na temat miłości Polaków i Rusinów poruszyły przybyłych do łez.

Z telegramów, nadeszłych do ks. biskupa przed konsekracyą i po niej, zasługują na wzmiankę: z Rzymu od Ojca św., kardynała Merry del Val i Kolegium polskiego, z Medyolanu od ks. kardynała Ferrariego, z Morgerod od Paderewskiego, telegram od górali z pod Nowego Targu i Zakopanego, z Krakowa od ks. Kardynała Puzyny, dr. Leo im. miasta, grona pań katolickich i w. i. Nadto nadeszły depesze: z Białej, Stanisławowa i t. d. i ciągle jeszcze nowe napływają.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Druga serya tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się dnia 7 b. m. Wykładać będą:

Prof. Uniw. dr. W. Bruchnalski: „Dzieje kultury duchowej w Galicyi I. 1772—1817.

Prof. Uniw. dr. E. Habdank-Dunikowski: „O Meksyku" (z obraz. świetln.).

Asyst. Muz. przem. M. Olszewski: „Dzieje malarstwa jako przedmiot nauki" (z obrazami świetln.).

Doc. pryw. Uniw. dr. E. Romer: „Geografia ogólna. Część I. Kula ziemska" (z demonstracyami).

Inżynier G. Sokolnicki: „Elektryczność i jej zastosowania techniczne“. Część II. (z doświadczeniami).

Docent pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „O kształtach ciała ludzkiego“. Część II. (z obr. świetln.).

Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Dzieje Polski (ciąg dalszy): Sprawy kozackie“ (z obraz. świetln.).

Szczegółowe programy wykładów sprzedają księgarnie i portyer Uniwersytetu po 10 hal.

— **Bal** na kolonie wakacyjne w Porembie Wielkiej odbędzie się w Krakowie, w sali starego teatru, dnia 6 lutego b. r. pod protektoratem P. Namiestnikowej Andrzejowej hr. Potockiej.

— **Egzamin państwowy** z muzyki złożył w węgierskiej Akademii muzycznej w Budapeszcie prof. Leon Stromwasser, rodem z Kałusza.

— **»Wtorki« w Kole liter.-artyst.** posiadają z lat poprzednich ustaloną dobrą sławę. Odznaczały się one zawsze wykwintnem towarzystwem, ochoczą zabawą i skromnemi, niekosztownemi toaletami, a są to — jak powszechnie wiadomo — trzy niezbędne warunki do powodzenia zabawy.

Najbliższy „wtorek“ z tańcami odbędzie się 8 b. m. (wpisy wyłącznie za okazaniem zaproszenia, do 7 b. m. wieczorem); początek z uderzeniem godz. 9; orkiestra wojskowa. Warunki stałe: członkowie „Koła“ i Towarz. dziennikarzy polskich z rodzinami płacą po 1 kor. od osoby; wprowadzeni przez nich goście po 3 korony.

— **W Kasynie urzędniczem** odbędzie się 5 b. m. „wspólny opłatek“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **W Czytelni katolickiej** odbędzie się w sobotę, dnia 5 b. m., o godzinie 7 wieczorem wspólny opłatek dla członków Czytelni.

— **Ruch ogólny** na szlaku Biała czortkowska-Zaleszczyki wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych podjęto na nowo dnia 2 b. m. pociągiem nr. 3660, na szlaku zaś Kopyczyńce-Husiatyn dnia 3 b. m. pociągiem nr. 1353.

Podjęto również na nowo dnia 2 b. m. ruch ogólny między Czortkowem a Kopyczyńcami szlaku Chryplin-Husiatyn, oraz na szlaku Kołomyja-Stefanówka kolei lokalnej Delatyn-Kołomyja-Stefanówka. Ponieważ ruch ogólny między Stefanówką a Zaleszczykami i nadal jest wstrzymany, jeździć będą pociągi nr. 3951 i 3952 aż do odwołania tylko do Zaleszczyk lub z Zaleszczyk.

Na szlaku Lwów-Rawa Ruska-Bełzec podjęto ruch osobowy w dniu 2 b. m. pociągami nr. 2211 i 2252. W tym samym dniu podjęto ruch towarowy na szlakach: Lwów-Rzeszów, Lwów-Podwołoczyska, Lwów-Ławoczne, Lwów-Sambor-Sianki, Lwów-Bełzec, Stryj-Posada chyrowska, N. Zagórz-Mezö-Laborcz, Przemyśl-Posada Chyrowska, Krasne-Brody-Granica, Drohobycz-Borysław, Jarosław-Sokal.

— **Zwolenników sportu narciarskiego** zapraszamy we czwartek, 3 b. m., o godz. pół do 9 wieczorem do kawiarni Schneidra w celu porozumienia się co do dwu lub trzydniowej wycieczki w Karpaty.

Dr. Kossowicz. *Hemerling.*

— **W sprawie dr. Kraszewskiego,** którego wydania, jak wiadomo, domagał się rząd rossyjski z tego powodu, że dr. Kraszewski miał ułatwić ucieczkę ze szpitala jednemu z pozostających tam więźniów, sąd krajowy wyższy zatwierdził orzeczenie lwowskiej Izby radnej. Izba ta, jak donieśliśmy swego czasu, orzekła, że niema powodów do wydania dra Wacława Kraszewskiego Rossyi. Obecnie sprawa ta znajduje się jeszcze w Ministerstwie sprawiedliwości.

— **Kradzież listów amerykańskich.** Arturowi Gostkowskiemu, który za kradzież listów amerykańskich w urzędzie pocztowym na dworcu kolejowym w Krakowie skazany został na 6 miesięcy więzienia, podwyższył krakowski sąd krajowy wyższy, wskutek odwołania się prokuratoryi Państwa, karę tę do 1 roku z postem co 14 dni.

— **Z prasy.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* przeszła z dniem 1 stycznia na własność bukowińskiego Koła polskiego.

△ **Schwytany rabuś.** Dochodzenia policyjne w sprawie napadu na woźnego Banku związkowego, Grzegorza Tuziaka, prowadzone są w dalszym ciągu z niezwykłą energią. Wczoraj stwierdzono, że Nowakowski jest również sprawcą rabunku, dokonanego z końcem miesiąca listopada na osobie akademika p. Vörösa w realności przy ul. Łyczakowskiej l. 19. Poznał go jeden z listonoszów, który w krytycznym dniu widział go na schodach tej realności. Potwierdza to przypuszczenie także i ta okoliczność, że z końcem listopada dał Nowakowski swemu ojcu do przechowania książeczkę galic. Kasy oszczędności na 300 kor., a nadto i to, że w ostatnich czasach odbierał on z poczty rozmaite kwoty pieniężne z Drohobycza i Jarosławia, które, jak stwierdzono ze znalezionych przy nim recepisów nadawczych, sam z miast tych do siebie wysyłał.

Ponieważ w toku dochodzeń wyszło także na jaw, że Nowakowski w napadach tych miał spólnika w osobie 19-letniego Joachima Schwarzera, syna szynkarza przy ul. Grodeckiej, przeto i jego zamknięto w aresztach policyjnych. Okazało się bowiem, że w chwili, gdy Nowakowski napadał na Tuziaka, Schwarzer stał koło kamienicy akc. Banku związkowego i że zaraz po aresztowaniu Nowakowskiego doniósł o tem gospodyni, u której Nowakowski mieszkał.

Wczoraj po południu aresztowała policya jeszcze kochankę Nowakowskiego, dziewczynę lekkich obyczajów, Bronisławę Kossowiczównę, z którą mieli Nowakowski i Schwarzer wyjechać do Londynu. Plan ten zdradziły listy, znalezione u Kossowiczównej.

Nowakowski, przesłuchiwany przez urzędnika policyjnego, prowadzącego dochodzenia, udaje od chwili aresztowania go, pomieszanie zmysłów. Schwarzer natomiast trzyma się „taktyki milczenia“; policya jednak ma tyle dowodów przeciwko niemu, iż nie ulega wątpliwości, że brał on pośredni udział w obydwóch napadach rabunkowych.

△ **Pożar w fabryce kołder.** Wczoraj około godziny 5 po południu wybuchł groźny pożar w fabryce kołder Pawła Kornmehla przy ul. Kohnowskiej l. 1, a rozszerzywszy się z błyskawiczną szybkością, zniszczył całą pracownię i sklep z kołdrami Kornmehla, oraz drewnianą ścianę, oddzielającą sklep Kornmehla od magazynu ze zbożem, należącego do Hersza Schiffmana.

Wezwana straż pożarna po godzinnej akcyi ratunkowej zlokalizowała wreszcie ogień.

Szkoda, jaką ponosi Kornmehl wynosi około 1000 kor. Większą natomiast szkodę poniósł Schiffman, gdyż cały zapas zboża, jaki znajdował się w jego magazynie, uległ zepsuciu z powodu dymu i zalania wodą.

Pożar, jak stwierdzono, wybuchł skutkiem tego, że z pieca żelaznego, w którym się paliło, wypadło kilka żarzących się węgli na skrawki waty, leżące na ziemi.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica dorożki nr. 229 jadąc wczoraj szybko placem Maryackim, najechał na przechodzącą tamtędy Katarzynę Kuźniarską, prebendaryuszkę z Domu ubogich przy ul. Wronowskich, która dostawszy się pod koła dorożki, odniosła znaczne obrażenia na rękach.

Kuźniarską opatrzyło pogotowie stacyi ratunkowej.

△ **Eksplozya gazu.** W magazynie księgarni „Polskiej“ p. B. Połonieckiego przy ul. Akademickiej nastąpiła wczoraj eksplozya gazu. Była ona następstwem nagromadzenia się tam gazu świetlnego, który z powodu pęknięcia rury doprowadzającej go do lamp, wydostał się na zewnątrz. Wskutek eksplozyi wybuchł pożar, który objął leżące w pobliżu książki. Przy pomocy personalu księgarni ogień jednakże wkrótce ugaszono. Podczas gaszenia ognia poparzył sobie mocno ręce magazynier p. Hugo Gold, którego opatrzyło następnie pogotowie Towarzystwa ratunkowego.

△ **Rabunek.** Na powracającego do domu czeladnika kamieniarskiego, Ludwika Olszewskiego, napadło onegdaj w nocy w Zamarstynowie kilku drabów, pobiło go i zrabowało mu srebrny zegarek z łańcuszkiem. Czterech napastników aresztowała już żandarmerya. Są nimi Jan Piasoczny, Michał Soja, Franciszek Zagórski i Maryan Szczepański. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego tutejszego sądu krajowego karnego.

△ **Zgubiono:** srebrną bransoletkę oksydowaną w kształcie wstęgi; pulares z kwotą 75 kor.

△ **Kronika policyjna.** Z zamkniętego mieszkania p. Anny Lewickiej przy ul. Zimorowicza l. 7 skradziono cukiernicę srebrną, złoconą, opatrzoną monogramem A. L. i damski zegarek genewski podwójnie kryty z żelaznym łańcuszkiem.

Pościel wartości 50 kor. skradziono wczoraj p. Jakubowi Mańkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej.

Aresztowano wczoraj czterech kolędników: Bronisława Baca, Michała Tebiniaka, Michała Krzysza i Stanisława Tenczakiewicza, którzy oburzeni na posługacza publicznego Stefana Muchę za to, że odpędził ich z pod swojego okna, wpadli do jego mieszkania przy ul. Zielonej l. 47 i ciężko go pobili, zadając mu pałkami trzy głębokie rany w głowę.

Z Kopyczyniec nadeszła do tutejszej policyi wiadomość, że zbiegł ztamtąd 31 letni Wojciech Nyczka, dopuściwszy się w dniu 28 z. m. kradzieży 300 kor.

— **Wydział wielki Kasy oszczędności** m. Krakowa odbył w poniedziałek wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Leo. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe za I. półrocze r. 1906, oraz uchwalono preliminarz wydatków administracyjnych na rok 1907.

— **Pożar w kościele.** W Gruszowie na Szląsku, podczas pasterki w kościele, od płonącej świecy zapaliły się robione kwiaty z papieru i firanki, wiszące koło obrazu. Ksiądz, odprawiający nabożeństwo, spostrzegłszy pożar, zdarł płonące firanki i rzucił za ołtarz, gdzie znów od nich zapaliła się suknia jednej w pobliżu stojącej pani. Lecz i tę szczęśliwie uratowano, a wszystko stało się tak szybko, że zebrani w kościele nie zauważyli tego wcale, wskutek czego uniknięto bez[illegible]nego popłochu — wśród którego nie obeszłoby się, jak zwykle, bez ofiar, tem więcej, że kościół był przepełniony.

— **Lawina.** Koło stacyi kolejowej Amstätten spadła wczoraj wskutek nagłej odwilży lawina na tor kolejowy i zatarasowała go zupełnie na znacznej przestrzeni. Wskutek tego nie przybyły do Wiednia pociągi, idące z Zachodu.

— **Ucieczka adwokata.** Z Budapesztu donoszą: Adwokat dr. Karol Neszaros zbiegł do Ameryki, zarwawszy swoich klientów na bardzo znaczne sumy.

— **Olbrzymie oszustwo.** W Budapeszcie aresztowano onegdaj dzierżawcę słynnej wyspy Małgorzaty, rzekomego lekarza, niejakiego Karola Szabo, który pod pozorem małżeństwa z córką posła Michała Laszlo wyłudził od niego 300.000 koron.

Żona posła Laszlo, chora na reumatyzm, zamieszkała w lecie w roku 1905, wraz z córką w pewnem sanatoryum na wyspie Małgorzaty. W sanatoryum tem zajęty był jako lekarz zakładowy dr. Karol Szabo, czterdziestoletni, przystojny mężczyzna. Potrafił on pozyskać względy, a potem miłość siedmnastoletniej panny, Marty Laszlo i oświadczył się ojcu, który go przyjął życzliwie. W kilka tygodni potem Szabo zwierzył się przed ojcem narzeczonej, że ma długi. Poseł Laszlo zgodził się uregulować je, i we wrześniu i październiku 1905 roku wypłacił za przyszłego zięcia gotówką 85.000 koron. W listopadzie Szabo przedstawił panu Laszlo, że mógłby zrobić doskonały interes, a mianowicie wydzierżawić wszystkie hotele i restauracye na wyspie Małgorzaty. Rokowania w sprawie tego interesu tak już dojrzały, że Szabo miał gotową punktacyę. Miał on złożyć 100 tysięcy koron kaucyi i dwuletni czynsz dzierżawny w kwocie 90.000 koron. Poseł Laszlo pożyczył mu na ten interes owe 190.000 koron, oraz jeszcze 10.000 koron na pokrycie pierwszych wydatków. Szabo objął rzeczywiście owe hotele i restauracye w dzierżawę.

W grudniu odbyły się jego zaręczyny z córką posła Laszlo. Ślub wyznaczono na kwiecień. W kwietniu jednak Szabo przedstawił przyszłemu teściowi, że nowy jego interes tak go absorbuje w zupełności, iż ślub w tym czasie byłby dla interesów jego nie w porę. Tedy termin ślubu odłożono do września. We wrześniu jednak starał się Szabo znów odłożyć termin. To wzbudziło podejrzenia. Poseł Laszlo polecił budapeszteńskiemu adwokatowi dr. Visontai, aby zajął się tą sprawą. Dr. Visontai zaczął badać stosunki Szaba. Przez trzy miesiące trwały wywiady. Wreszcie rezultat ich był sensacyjny. Okazało się, że Szabo złożył tylko 100.000 koron kaucyi, nie złożył zaś ani centa na poczet czynszu, a natomiast obciążył kaucyę długami przeszło 80.000 koron. Następnie okazało się, iż rzekomy doktor Szabo nie ma prawa do tytułu doktorskiego, ukończył bowiem medycynę, lecz nie zdał żadnego rygorozum.

Tytułu tego używał Szabo od wielu lat bezprawnie. Ostatnie jednak odkrycie było najsensacyjniejsze, oto dr. Visontai wykrył, że Szabo nie może ożenić się z panną Laszlo, gdyż jest żonaty od lat 13 z niejaką Maryą Reitinger i nie ma nawet żadnych prawnych powodów do rozwodu. Poseł Laszlo zrobił doniesienie karne. Policya aresztowała onegdaj Szaba i stwierdziła, że informacye, które zebrał adwokat Visontai były prawdziwe. Sprawa ta wywołała w Budapeszcie olbrzymią sensacyę.

— **Śmierć podczas popisu w cyrku.** W Antwerpii popisywał się w cyrku niejaki Mecot, który jeździł automobilem po napowietrznym torze. Onegdaj runął Mecot ze znacznej wysokości na arenę razem z automobilem i rozbiwszy sobie czaszkę, wyzionął ducha na miejscu.

Kronika zagraniczna.

* Kradzież w zakładzie zastawniczym. W jednym z zakładów zastawniczych w Berlinie dokonano w nocy z wtorku na środę włamania się; zrabowano 10.000 marek w gotówce, oraz za 5.000 marek wartościowych przedmiotów złotych i srebrnych. Sprawcy, którzy mieszkali w sąsiednim hotelu, nie zostali dotąd wyśledzeni.

* Żona na łańcuchu. Z Petersburga donoszą: Do kuratora okręgu narodowego wpłynęło doniesienie, że dozorca cerkwi przy Banku państwa, Dobrowolski, trzyma chorą umysłowo żonę na łańcuchu w ciemnym pokoju. W dniu 24 z. m. do mieszkania jego przybyła komisya gubernialna do badania chorych umysłowo. Wyjaśniło się, że Dobrowolski istotnie trzymał żonę na łańcuchu od 4 lat, dając jej dziennie butelkę mleka i 2 bułki. W r. z. otrzymał on zapomogę na leczenie żony, ale zostawił ją na opiece przekupionego stróża, sam zaś pojechał do Krymu. Nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu dla obłąkanych. Dobrowolskiego aresztowano.

* Strejk służby tramwayowej. Cała służba kolei miejskiej w Kopenhadze rozpoczęła wczoraj rano strejk z powodu różnic co do płacy. Ruch tramwayowy został wskutek tego zupełnie wstrzymany.

Aktorka przyszłości.

(W) Pani Yvette Guilbert porzuca podobno estradę pieśniarki i deklamatorki i zamierza zostać aktorką. W tym miesiącu wystąpi po raz pierwszy w komedyi E. Guirauda: „L'Eau trouble“, w Brukseli, a chcąc przekonać wszystkich jak bardzo poważnie traktuje nowy swój zawód, ogłasza pani Guilbert interesujący artykuł, pod tytułem: Aktorka przyszłości.

Aktorka przyszłości — pisze słynna Yvette — nie może wzorować się na swej koleżance z dni dzisiejszych. Powinna mieć naturalnie „pewien talent“, który oprze się jednak na wykształceniu, na kulturze jej umysłu, przygotowanego odpowiednio do trudnego zawodu aktorki.

Zakres działania artystki takiej obejmie o wiele szersze granice. Praca na jednej scenie, wyczekiwanie na role i poparcie dyrektora teatru, reżysera, lub krytyka, krępuje każdą aktorkę, nie pozwalając jej na rozwinięcie w pełni swych zdolności. Dla aktorki przyszłości cały świat stanie otworem. Owładnie ona bowiem tyloma językami, aby grać bez przeszkód Szekspira w Londynie, Goethego w Berlinie, lub Sardou w Paryżu. Wówczas dopiero stanie się tem, czem być powinna: niezależną, prawdziwą artystką i interpretatorką sztuki i literatury rodzinnej, której sławę rozgłosi po wszystkich dostępnych dla niej scenach.

Chcąc dojść do tego ideału artystki międzynarodowej, musi każda aktorka odbyć odpowiednie studya. Pani Guilbert domaga się więc założenia instytutu, który ułatwi adeptkom sztuki najdalej idące studya w zakresie literatury wszechświatowej, klasycznej i dzisiejszej, przez wykłady, seminarya, odczyty, prace samodzielne słuchaczek i dysputy, tak by wtajemniczoną została w arkana potrzebnej wiedzy, koniecznej kultury.

Pani Yvette rozwija plan tej nauki, obejmujący mniej więcej sześć lat pracy, podkreślając przy tej sposobności bardzo wyraźnie ignorancyę, brak elementarnego prawie wykształcenia dzisiejszej aktorki. Poza swoją rolą nie zna ona najczęściej sztuki, nie zna ducha czasu, w którym rozgrywa się akcya, nie ma pojęcia o jej stylu, nie wie, jak ubrać, jak ucharakteryzować się należy. O Sokratesie wie tyle, że wypił kiedyś puhar cykuty, a wiadomości swoje o kulturze Rzymu, lub Grecyi, czerpie z „Quo Vadis“, lub Szekspira!

Yvette Guilbert domaga się dalej, aby aktorka przyszłości przestudyowała muzea. „Nagroda Rzymu“ powinna jej ułatwić wżycie się w świat klasycznego piękna: dzieła Rubensa, Van Dycka, Watteau, Lancreta; obrazy Gainsborougha w zbiorach angielskich i francuskich, nauczą ją znów niejednego gestu, wyrazu maski, postawy, nauczą ją przedewszystkiem trudnej sztuki stylowego ubierania się na scenę w rolach kostyumowych.

Przeszedłszy taką szkołę, aktorka przyszłości oprze talent swój na trwałych i pewnych podstawach, a wówczas zniknie z teatralnego światka ów typ „mojej małej“, laleczki, służącej wszystkim innym bogom, tylko nie Melpomenie i Tragoedyi.

Z takich to marzeń spowiada się u wrót nowego zawodu pani Yvette Guilbert.

Notatki literacko-artystyczne.

»Kresy«, tygodnik polityczny, społeczny i literacki, rozpoczęły żywot, oby jak najdłuższy, w Kijowie. Forma wydawnictwa wzorowana na petersburskim *Kraju*, a treść numeru pierwszego bardzo bogata, daje istotnie przybliżony całokształt dziejów ostatniej doby, a informująca przytem dokładnie o życiu i potrzebach ukraińnych kresów. Redaktor Dworzaczek zgrupował około swego wydawnictwa liczny zastęp poważnych pracowników, nowemu więc posterunkowi myśli i kultury polskiej nad Dnieprem stawiać można jak najpomyślniejsze horoskopy. *Kresy* stanęły do pracy pod hasłem: Bóg i Ojczyzna: w tych dwóch słowach da się zamknąć myśl przewodnia programu nowego tygodnika.

(ch) **Wykopaliska.** W Stagnone di Marsala zakupił Anglik Whitaker wioskę Isola di San Pantaleo, celem odkopania starego fenickiego miasta Motia. Rozpoczęto już pracę pod kierunkiem prof. Salina, dyrektora narodowego Muzeum w Palermo. W Geismar znaleziono statuę Rolanda, którą uznano za wybitne dzieło starofrankońskiej sztuki z VII. wieku.

(ch **Fryderyk Thaulow,** słynny malarz norweski osiadły w Paryżu, zmarł w 60 roku życia. Jego pejzaże zimowe, które mu zrobiły sławę, były bardzo cenione.

Repertuar Teatru Miejskiego we Lwowie.

Dziś we czwartek, po raz pierwszy (wznowienie) „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach

H. Reinhardta: gościnny występ Heleny Schupp i Andrzeja Lelewicza.

W piątek, po raz pierwszy, „My", sztuka współczesna w 3 aktach Adama Krechowieckiego.

W sobotę, o godz. pół do 4 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Dziewica Orleańska", tragedya w 3 aktach Fryderyka Schillera.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem „Faust", opera w 5 aktach Gounoda; debiut Wilhelma Szapiry.

W niedzielę, o godz. pół do 4 po południu pp cenach zwykłych popołudniowych „Królowa Tatr", fantastyczne widowisko w 9 odsłonach Adolfa Walewskiego.

W niedzielę, o godzinie pół do 8 po raz 4-ty: „Ewangeliman", opera w 3 aktach Wilhelma Kienzla; gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W poniedziałek, po raz drugi „My", sztuka współczesna w 3 aktach Adama Krechowieckiego.

We wtorek, po raz drugi „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach H. Reinhardta. Gościnny występ Heleny Schupp i występ Andrzeja Lelewicza.

We środę, po raz pierwszy „Zażarty automobilista" (Der Kilometerfresser), krotochwila w 3 aktach Karola Kraatza; tłumaczył M. Sachorowski, z udziałem pp. Gostyńskiej, Czaplińskiej, Ogińskiej, Jankowskiej, Połęckiej, Rybickiej, Feldmana, Kliszewskiego Klimontowicza, Kwiatkiewicza, Nowackiego i Walewskiego.

Dwie zdobycze pokojowe.

II.

Holendrzy jestto naród wprawdzie nieliczny, ale pod każdym względem bardzo wyrobiony, przemyślny, w walce z morzem zahartowany, do ojczyzny nader przywiązany i dlatego umiejący ją bardzo cenić. Naród ten, mając tak mało miejsca dla siebie we własnej ojczyźnie, postanowił ją powiększyć przez przyłączenie i osuszenie pewnej części dna morskiego; zamiar urzeczywistniono ze świetnym skutkiem, w latach bowiem 1840 do 1853 osuszono jezioro harlemskie i oddano pod uprawę. *Appetit vient en mangeant*, powiada francuskie przysłowie; po przeprowadzeniu przeto stosownych a długich i mozolnych badań, pomiarów i obliczeń, przedłożył rząd holenderski parlamentowi ustawę, upoważniającą go do przedsięwzięcia na koszt publiczny wszelkich czynności, zmierzających do osuszenia jeziora zujderskiego.

Czem jest jezioro zuyderskie, wie każdy z lat szkolnych; mało wszakże kto wie, iż jezioro to powstało już w czasach historycznych, a to w sposób następujący: brzegi Holandyi miały przed laty kształt zupełnie inny, jak teraz. W części dzisiejszego jeziora zuyderskiego znajdowało się małe jezioro Flewo, bez przypływu i odpływu morza. Ten stan trwał do VIII-go wieku naszej ery. W roku 839 skutkiem gwałtownego wezbrania morza niemieckiego, fale wodne zalały całą Fryzyę i prawdopodobnie przerwały przybieżne ławice piaskowe. W roku 1170 nastał powtórny i tak olbrzymi zalew od strony morza, że fale morskie dochodziły aż do Utrechtu, którego mieszkańcy pod samemi bramami miejskiemi łowili wielkie ryby morskie. Podobne zalewy przez morze powtórzyły się w latach 1195, 1203, 1237, 1250 i 1282, powiększyły owo małe jezioro Flewo do rozmiarów dzisiejszego jeziora zujderskiego i zalały niepowrotnie mnóstwo różnych miast i miasteczek, tudzież gruntów uprawnych. Otóż tę krzywdę ojczyźnie wyrządzoną postanowili Holendrzy powetować sobie i odebrać morzu to, co ono im kiedyś zabrało.

Po wielu badaniach i obliczeniach postanowiono przeprowadzić projekt następujący, rozkładając wykonanie na 32 lat. Nasamprzód wybuduje się od wyspy Wieringen aż do przeciwległego brzegu Fryzyi tamę, mającą około 50 kilometrów długości, która ma na celu dzisiejsze jezioro zujderskie oddzielić zupełnie od morza niemieckiego i utworzyć z niego w ten sposób jezioro zamknięte, w którem woda morska przez ciągły dopływ wód lądowych będzie powoli zmieniać się na słodką. Ta tama jest najważniejszą częścią całego projektu a budowa jej wobec burzliwości morza niemieckiego, które jest poniekąd tylko odnogą oceanu Atlantyckiego, wymaga jak największej ostrożności i przezorności, by dzieła tak kosztownego na szwank nie narazić.

By zmniejszyć niebezpieczeństwo zniszczenia budowy przez napór fal morskich, osobliwie w czasie burz na morzu, postanowiono zakładać tamę odrazu w czterech miejscach, od obydwóch brzegów lądu stałego i od sztucznej wyspy założyć się mającej w środku przyszłej tamy, a prócz tego od strony morza wybudować drugą tamę mniejszą, która osłabiałaby napór fal w czasie budowy, dozwalała na swobodny odpływ morza i również z powodu nieznacznej wysokości nie tamowała przypływu.

Właściwa tama mieć będzie u podstawy 35 metrów szerokości a wznosić się będzie na 6 metrów ponad najwyższy stan morza podczas przypływu. Na wszelki przypadek będzie tama w przyszłości ufortyfikowana. Na stoku wewnętrzym będzie tor jezdny o szerokości 7 metrów i podwójny tor kolei żelaznej.

Równocześnie z budową tej olbrzymiej tamy, która rozmiarami swymi dotychczas nie ma równej sobie na kuli ziemskiej i zapewne nie rychło mieć ją będzie, iść będzie budowa kanałów zbierających wody licznych rzek i rzeczek, mających teraz ujście do jeziora zujderskiego. Kanały te w przyszłości będą wpadać wprost do morza. Jeden z kanałów służyć będzie do żeglugi między Haarlinden we Fryzyi a Amsterdamem. Dopiero po wybudowaniu głównej tamy od strony morza i kanałów odprowadzających wody, na co przeznaczono 8 lat, można będzie przystąpić do osuszenia powierzchni obecnie wodą zalanej, co rozłożono na 24 lat, a to na tak długo ze względów sanitarnych, by dopiero wtedy, gdy jeden kawałek osuszony pokryje się roślinnością, osuszać następny, przez co zapobiegnie się skutecznie powstawaniu bagien, mogących szerzyć malaryę czyli zimnicę. Osuszanie odbywać się będzie przez pompowanie wody maszynami parowemi i sypanie małych wysepek, które powoli będzie się powiększać przez dosypywanie ziemi.

Rozumie się samo przez się, iż dzieła tak wielkiego, jak osuszanie tak znacznych obszarów, nie podejmowaliby się Holendrzy, jako naród rozumny, trzeźwo na wszystko patrzący i wyrachowany, gdyby nie mieli pewności, że ono się opłaci.

Komisya wyznaczona osobno przez rząd do zabadania sprawy, przyszła do następujących wniosków: przez osuszenie jeziora zujderskiego uzyska się około 3000 kilometrów kwadratowych (zatem przeszło 60 mil kw.) ziemi zdolnej do uprawy, do osiedlania się ludności, co stanowić będzie przyrost kraju o 5 prc. jego teraźniejszych rozmiarów. Przez wybudowanie kanałów, nadających się do żeglugi, ożywi się handel i przemysł w miastach położonych teraz nad wodą, niesposobną do prawidłowej żeglugi, uzyska się grunta nadające się do uprawy, powiększą się przez to podatki i daniny krajowe i gminne na cele publiczne, powiększy się ludność kraju. Utrata rybołowstwa, ocenianego obecnie na 2,800.000 złotych holenderskich rocznie, wobec przytoczonych korzyści, nie wchodzi w rachubę. Koszta całego dzieła wraz z indemnizowaniem utraconego rybołowstwa obliczono na 604 miliony koron austryackich, wartość zaś ziemi uzyskanej oznaczono co najmniej na 648 milionów koron, a więc i sami Holendrzy i wszyscy dobrze temu małemu, ale gospodarnemu i koło całej ludzkości wybitnie zasłużonemu narodowi życzliwi nie mogą wątpić, że do osuszenia jeziora zujderskiego trzeba przystąpić koniecznie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Losy austryackiego Czerwonego Krzyża. Z Wiednia donoszą: Przy wczorajszem ciągnieniu losów austryackiego Czerwonego Krzyża główna wygrana w kwocie 60.000 koron padła na los s. 8.193 nr. 16; po 1.000 koron wygrały: s. 7.431 nr. 4 i s. 11.460 nr. 3.

Bank eksportowy w Belgradzie zawarł umowę z komendantem angielskich wojsk okupacyjnych w Egipcie o dostawę 500 wołów po cenie 66 centimów (około 63 hal) za kilogram żywej wagi.

Targ zbożowy.

Lwów, 3 stycznia. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70, żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90, owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10, owies obroczny na termina 6·70 do 6·85, jęczmień pastewny 6·30 do 6·60, jęczmień browarniczy 7·— do 7·60, szepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 9·50, wyka 5·70 do 5·90, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 6·— do 6·25, hreczka —·— do —·—, kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, biała 30·— do 45.—, szwedzka 60·— do 70·—, tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. *paritas* gotowy Tarnopol 38·— do 39·50, na termin —·— —·—, ekskontyngentowy 22·— do 22·50.

OSTATNIA POCZTA.

Korresp. Wilhelm donosi: Deputacya posłów do Rady państwa i Sejmu, w której wzięli udział pp.: Małachowski, Garvey, hr. Zamoyski, dyrektor Herzel, interweniowała wczoraj w Ministerstwie rolnictwa na rzecz życzeń przemysłowców naftowych przy sposobności noweli do galicyjskiej krajowej ustawy naftowej. Życzenia te odnoszą się głównie do ustawodawczego ustalenia minimalnego wymiaru dla powierzchni pól naftowych, uregulowania systemu akordowego, sprawy autoryzacyi przez władzę kierowników ruchu w kopalniach, i kwestyi wspólnej odpowiedzialności uprawnionego do zysku przy przekroczeniach ustawy naftowej. Deputacyę zapewniono, że życzenia przemysłowców naftowych będą o ile możności uwzględnione.

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych zebrało już daty statystyczne w sprawie powszechnego głosowania. Jutro rozpoczną się obrady ankiety co do merytorycznych przygotowań do reformy wyborczej.

Francuski minister wojny Picquart przybył wczoraj o godzinie pół do 9 rano do Tulonu. Liczny tłum zebrany przed dworcem wznosił okrzyki na cześć ministra, oraz Dreyfusa, a przeciw Mercierowi. Wypadku nie było. Z dworca udał się minister do arsenału, gdzie powitali go robotnicy warsztatowi. O godzinie pół do 10 odjechał minister na pokładzie parowca „Conde" do Biserty.

Bawiący w Paryżu japoński ambasador w Petersburgu, Motono, oświadczył w rozmowie z redaktorem *Tempsu*, że wiadomości o stanie rokowań rossyjsko-japońskich są nieprawdziwe. Rokowania postępują normalnie. P. Motono jest przekonany, że znajdzie się droga do porozumienia. Obecne stosunki Rossyi z Japonią są jak najlepsze, a odmienne pogłoski bezpodstawne.

Różnice w sprawie podwyższenia płacy i uchwalona przez bułgarskie sobranie ustawa przeciw strejkom wywołały ogólny bułgarski związek kolejarzy do ogłoszenia strejku powszechnego. Rząd wydał zarządzenia wojskowe przeciw wykroczeniom. Komunikacyę utrzymywać mają pionierzy.

Z Tangeru donoszą: W ostatnich 48 godzinach nie zaszło na polu walki nic uwagi godnego. Wojska operują na pustyni. Zamiary ministra wojny Gebbasa nie są znane. Położenie pozostanie prawdopodobnie przez czas dłuższy bez zmiany.

Wielu zwolenników Rajsulego dostało się do niewoli.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 3 stycznia. *(Tel. prywo.)* Stan zdrowia trzech mężczyzn, którym na klinice chorób skórnych wstrzykiwano przetwory rtęciowe, a których przeniesiono na klinikę medyczną, jest obecnie nieco lepszy, aniżeli w chwili przeniesienia. Objawy zatrucia utrzymują się szczególnie tylko u jednego z nich.

Stanisławów, 3 stycznia. Ruch ogólny na szlaku Tereśin-Iwanie puste linii lokalnej Wygnanka-Iwanie puste podjęto na nowo w dniu dzisiejszym pociągami nr. 3757 i 3754.

Wiedeń, 3 stycznia. Zarząd państwowych kolei żelaznych informuje pisma, że stosunki w ruchu na liniach kolei Północnej polepszyły się nieco z powodu odwilży. Ponadto może się ruch także dla tego korzystniej rozwinąć ponieważ jest już w ruchu przeważna liczba lokomotyw, dostarczonych przez kolej państwową i ponieważ część towarów wydano innemi drogami. Mimo to jest położenie zawsze jeszcze bardzo trudne, tem bardziej, że po świętach zwiększy się znów liczba przesyłek i ruch towarowy, a pogoda w obecnej porze roku jest niepewna.

Wiedeń, 3 stycznia. W Sejmie dolnoaustryackim uczynił dziś poseł Silberer nagły wniosek, ażeby P. Ministrowi handlu wyrazić z powodu podwyższenia opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych najwyższą nieufność.

Budapeszt, 3 stycznia. Subkomitet komisyi budżetowej austryackiej Delegacyi rozpoczął dziś obrady nad rezolucyą p. Kinka w sprawie dostaw wojskowych.

Poznań, 3 stycznia. *(Tel. prywatny).* W Strzelnie, jako kandydata do parlamentu postawiono dr. Józefa Krzymińskiego z Inowrocławia, członka Izby panów Józefa Kościelskiego i ks. szambelana Laubitza. W dalszym ciągu wybrano kandydatami poselskimi na wiecach: w Gostyniu ks. prałata Stychla, ks. prob. Zakrzewskiego z Golejewka, mecenasa dra Zygmunta Dziembowskiego; w Pleszowie dra Antoniego Chłapowskiego, Leona Czarlińskiego, dra Kubackiego; w Ostrzeszowie ks. Radziwiłła, ks. Laubitza, hr. Mielżyńskiego; w Witkowie Grabskiego, Adama hr. Żółtowskiego i ks. dra Trzcińskiego: w Nakle Leona Czarlińskiego, ks. dziekana Tesmera z Kosztowa, gospodarza Kopeckiego z Osieka. W Prusiech zachodnich postawiono na kandydatów: W Koćmierzynie Jana Brejskiego, Leona Czarlińskiego, Jeżewskiego; w Gniewie ks. prob. Wolszlegiera z Pieniążkowa, Leona Czarlińskiego, ks. prob. Kapczyńskiego z Gara; w Nowem Jaworskiego, b. właściciela Lipienek.

Gniezno, 3 stycznia. Dziś rozpoczął się tu proces przeciw p. Kościelskiemu, posłowi Chrzanowskiemu i 21 innym współoskarżonym.

Trybunał uchwalił wyłączyć rozprawę przeciw p. Kościelskiemu, który świadectwem lekarskiem usprawiedliwił niestawienie się na dzisiejszej rozprawie.

Rozprawa toczy się więc tylko przeciw 22 innym oskarżonym, którym zarzucono, że dnia 22 października 1905 urządzili w parku p. Kościelskiego w Miłosławiu rzekomo wiec Sokołów, zgromadzenie publiczne pod gołem niebem bez zezwolenia władz. Jako okoliczność obciążającą przytacza oskarżenie to, że w zebraniu wzięli udział ludzie uzbrojeni. Mianowicie 8 uzbrojonych leśniczych p. Kościelskiego, który również zasiada na ławie oskarżonych, miała na rozkaz p. Kościelskiego stać u wejścia do parku i pilnować, aby nikt bez zaproszenia nie wszedł do parku.

Oskarżeni przyznają się do czynu, lecz przeczą, jakoby było to zgromadzenie publiczne.

Sofia, 3 stycznia. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że wszyscy urzędnicy kolejowi przyłączyli się do strejku kolejarzy. Rząd wydał także na prowincyę zarządzenia wojskowe, celem zapobieżenia wykroczeniom. Ruch kolejowy utrzymywany jest częściowo przy pomocy wojska. Rząd zarządził powołanie do ćwiczeń tych kolejarzy, którzy są rezerwistami, aby w ten sposób zmusić ich do służby.

Znaczna liczba młodzieży Uniwersytetu sofijskiego, przeważnie socyaliści, przyłączyła się do strejku i urządziła demonstracye uliczne wśród dźwięków pieśni rewolucyjnych; przyszło do różnych starć.

Tanger, 3 stycznia. Rajsuli, który zatrzymał jeńców w Zinat, odesłał ich do Arzili i używa ich do walki z wojskami sułtana. Minister wojny wysłał przeciw Rajsulemu 600 żołnierzy z 3 armatami.

Rio de Janeiro, 3 stycznia. Prezydent otrzymał upoważnienie do korzystania z kredytu siedmiomilionowego, celem popierania kolonizacyi kraju na podstawie umów z właścicielami dóbr lub konsorcyami.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 3 stycznia. Wczoraj wieczorem zastrzelono tu na ulicy dwóch żandarmów. Żandarmi konni natarli następnie szablami na publiczność, jedną osobę zabito, kilka raniono.

Warszawa, 3 stycznia. *(Tel. prywo.).* Do *Gazety Polskiej* donoszą z Wilna, że prawosławne duchowieństwo na Litwie otrzymało okólnik od archireja Nikanora, z powodu masowego przechodzenia prawosławnych na katolicyzm. W okólniku tym wzywa archirej duchowieństwo prawosławne, aby łączyło się z państwem w walce „z wrogą propagandą".

Petersburg, 3 stycznia. *Riecz* twierdzi, że ma dowody, iż „Związek ludzi rossyjskich" polecił swej bojowej organizacyi wykonać zamachy na redaktorów *Rieczy* Milukowa i Hessena. Zamach dokonany na ulicy w biały dzień na Milukowa i pewnego współpracownika *Nowego Wremieni*, wykonała organizacya bojowa „Związku ludzi rossyjskich". *Riecz* twierdzi dalej, że zamordowanie Hercensztajna spowodowali kierownicy wspomnianej bojowej organizacyi, Juskiewicz i Kraskowski, o czem władze dobrze wiedzą.

Petersburg, 3 stycznia. *(Tel. prywo.)* Odmówiono zalegalizowania Związku polskiego lekarzy i przyrodników. Jak dotąd, nie zalegalizowano w Petersburgu ani jednego polskiego stowarzyszenia.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5. dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 stycznia7 1907.

Hotel George'a.

P. M. Tustanowski z Podmichałowic.

Hotel Europejski.

PP. J. Obmiński z Partatoma, I. Heller ze Stanisławowa.

Grand Hotel.

P. W. Rittermann z Jaśnisk.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 stycznia.

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	572	—	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	160	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	576	—	581	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	330	—	400	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	50	111	20
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	97	50	98	20
„ kraj. 4½ pr. „ los w 51 l.	101	—	101	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	98	10	98	80
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	98	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	98	80	—	—
4 pr. los w 56 lat	98	20	98	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	102	—	—	—
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	70	101	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	97	50	98	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	97	50	98	20
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	98	—	98	70
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	96	—	96	70
„ „ „ 4 konwen.	98	10	98	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	42
20 frankówka	19	04	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	252	—
„ „ „ papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	40	118	—

(bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31 grudnia 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99 10	99·30
styczeń-lipiec	99·05	99·25
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·—	100·20
kwiecień-październik	100·10	100·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	157·—	158·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	216·60	217·10
„ „ „ 1864 po 100 zł.	268·—	269·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	268·—	269·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	291·25	292·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·10	117·30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·15	99·35
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·20	100·20
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·50	118·50
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	461·50	462·50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	124·50	125·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	99·50	100·10
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99 40	100·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·75	100·25
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·—
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	99·20	100·—
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·50	99·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	99·50	100·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·—	118·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·75	95·95
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	154·—	155·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	202·50	203·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	202·50	203·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·10	97·10
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·30	97·10
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	104 40	105:40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·90	98·10
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101 50	101·75
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	97·75	98·25
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	99·75	100·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·75	96·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	103·50	107·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	162·50	163·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	98·75	99·50
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	279·—	283·40
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	290·50	294·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·60	102·20
„ „ „ „ „ 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·50	101·45
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	97·75	98·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los 56 lat	98·10	98·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	98·50	99·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98·50	99·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·50	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·65	101·65
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	97·50	98·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	99·20	100·20
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·—	101·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	116·—	116·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·75	116·75
Kol. płn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99·80	100.20
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·80	100·20
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99·80	100·20
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	100·60
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	91·80	92·20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·10	99·50
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103·70
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·25	24·25
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	—·—	—·—
Clary 40 zł. m. k.	141·—	145·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	80·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	—·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	—·—	—·—
Palfy 40 zł. m. k.	179·—	183·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	—·—	—·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28·50	29·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	59·—
Salma 40 zł. m. k.	193·—	201·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	76·—	80·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	317·—	317·50
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3390·—	3400·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	692·50	693·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	844·50	845·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	590·—	591·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	580·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	—·—	160·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	469·50	470·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1780·—	1790·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	577·—	578·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·75	245·25
Zivnosteńska bank 100 zł.	243·—	244·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	480·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	430·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5675·—	5700·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	578·75	579·75
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1051·—	1057·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	752·—	755·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	647·—	658·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	627·75	628·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2676·—	2686·—
Schodnicy 500 kor.	605·—	614·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	426·—	428·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	284·—	288·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·95	241 10
Paryż za 100 franków	95·47½	95·60
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117 55	117·75
Włoskie banki	95·47½	95 67½
Francuskie banki	95·47½	95·60
Szwajcarskie banki	95·37½	95·50
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·09	19·12
20-markówka	23·50	23·58
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·60	117·80
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52½	2·53½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 116.281/VII c. (13 1—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych do budowli regulacyjnych na Prucie pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Werbiążem niżnym powyżej mostu w ciągu gościńca państwowego Kołomyja-Kuty wykonać się mających w latach 1907 i 1908 odbędzie się w c. k. Starostwie w Kołomyi 24 stycznia 1907 o godzinie 12 czas miejscowy w południe rozprawa ofertowa.

Ilość materyałów faszynowych potrzebnych w wymienionym okresie czasu wynosi około

7.900·00 m³ faszyn wiklowych,
10.900·00 „ „ lasowych
190.000 sztuk palików faszynowych
w cenie fiskalnej 42.720·00 kor.

Ta ilość materyałów faszynowych może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20% zwiększoną lub zmniejszoną, przedsiębiorca będzie jednak obowiązany do tego się zastosować i nie nie może w razie zwiększenia dostawy żądać wyższej ceny za materyały w większej ilości dostawione, ani też rościć sobie jakichkolwiek pretensyj do Skarbu Państwa w razie zmniejszenia dostawy.

Dostawa materyałów do budowy ma być uskutecznioną w terminach, które wyznaczać będzie każdorazowo c. k. Starostwo w Kołomyi.

Warunki dostawy i ceny jednostkowe przejrzeć można w wymienionem c. k. Starostwie w godzinach urzędowych, gdzie także do godziny 12 min. 30 w oznaczonym dniu rozprawy mają być wniesione oferty, sporządzone według przepisanego wzoru, zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i w wadyum w kwocie 1100 kor. w gotówce lub w pupilarnych papierach wartościowych.

W ofercie ma być podany jednolity opust z cen fiskalnych dla całej dostawy, wyrażony cyframi i słowami.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy lub po terminie nie będą wcale przyjęte, oferty zaś oddane w innym urzędzie, albo niezaopatrzone znaczkiem stemplowym lub w wadyum, nie sporządzone ściśle w sposób przepisany, opiewające na częściową dostawę lub różnoraki opust z cen fiskalnych różnorakich materyałów, albo też zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 28 grudnia 1906.

(Wzór oferty).

Oferta.

Mocą której ja (my) niżej podpisany (ni), obowiązuję (jemy) w ciągu lat 1907 i 1908 dostarczyć w terminach przez c. k. Starostwo w Kołomyi wyznaczyć się mających, materyały faszynowe jak faszyny wiklowe i lasowe oraz paliki faszynowe do budowli regulacyjnych na Prucie pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Werbiążem niżnym w ilościach i pod warunkami podanymi w obwieszczeniu z opustem . . . . . . (cyframi i słowami) odsetek z cen fiskalnych.

Warunki dostawy znam (my) dokładnie i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . .
. . . .

Kołomyja, 24 stycznia 1907.

Podpis
miejsce zamieszkania.

L. cz. E.744/6 (5) (10334 2—3)

Na żądanie Powiatowej Kasy oszczędności w Bochni zastąpionej przez p. adwokata dra Maissa odbędzie się dnia 31 stycznia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya realności whl. 188 ks. gr. gminy Targowisko objętej, składającej się z pastwisk gminnych w obszarze 66 morgów 395 sążni kw.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 119.610 kor. 87 hal.

Najniższa cena wynosi 79.741 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział II.

Niepołomice, dnia 17 grudnia 1906.

L. cz. E. XVII. 1628/6 (15) (10121 2—3)

Na żądanie firmy Samuely et Landau we Lwowie zastąpionej przez adwokata dra Klarfelda odbędzie się dnia 4 lutego 1907 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali Nr. VI. we Lwowie licytacya realności lk. 926 2/4 we Lwowie przy ul. Pod Dębem l. orj. 18 położonej objętej whl. 444 Dz. II. ks. gr. gm. miasta Lwowa, a składającej się z domu jednopiętrowego budynku oficynowego i z podwórza (parcela bud. 4201 o powierzchni 777 m. kw.) wraz z przynależnościami opisanemi w

protokole z 11 października 1906 E. XVII. 1628/6 (8).

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 86.471 kor. 48 hal., przynależności zaś na 1494 kor.

Najniższa cena wynosi 43.982 kor. 74 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XVII.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVII.

Lwów, dnia 6 grudnia 1906.

L. 4325 (10275 3—3)

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Korczyn rustykalny sprzeda w drodze publicznej, ustnej licytacyi, drzewostan ze swego lasu gminnego jodłowego (z małą ilością smereczyny) na parceli zwanej »Zaciszne«, oznaczonej lk. 4032 z przestrzeni 50-morgowej.

Licytacya ustna odbędzie się dnia 10 stycznia 1907 w Wydziale powiatowym w Stryju o godzinie 11 przed południem. Ryczałtowa cena wywołania: 50.000 koron.

Wadyum: 2500 koron w gotówce lub papierach pupilarnych.

Bliższe warunki przeglądać można w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach przedpołudniowych.

Z Wydziału powiatowego.

Stryj, dnia 14 grudnia 1906.

L. cz. E. 444/6 (7) (40)

Na żądanie Markusa i Sary Hechtów odbędzie się dnia 29 stycznia 1907 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 w Krościenku licytacya realności lwh. 223 gminy Szczawnica celem zniesienia współwłasności.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 300 kor.

Najniższa cena wynosi 300 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych, w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, dnia 27 grudnia 1906.

L. cz. E. 4758/6 (9) (27)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi odbędzie się dnia 16 stycznia 1907 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 28 licytacya realności obj. whl. 838 ks. gr. dla III. dzielnicy m. Kołomyi, zobowiązanego Józefa Pszonczaka własnej, składającej się z domu drewnianego z ogrodem o łącznej przestrzeni 2 ar. 30 m² przy ulicy Młyńskiej położonej.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1844 kor.,

Najniższa cena wynosi 1229 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 1 grudnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 10/6 (45 k. k.) (10291 3—3)

W sprawie konkursowej Samuela Naglera wyznaczam do dalszej likwidacyi pretensyi w tej masie zgłoszonych, tudzież tych które ewentualnie jeszcze do 18 stycznia 1907 zgłoszone zostaną, termin w sądzie tutejszym na dzień 23 stycznia 1907 o godz. 10 rano, na który wszystkich interesowanych wzywam.

Nadwórna, 26 grudnia 1906.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/6 (1) (4 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Maryana Rozmaryna niezarejestrowanego przedsiębiorcy budowlanego w Brzesku.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Józefa Borowieckiego w Brzesku, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dra Salema Schachne Herszthala w Brzesku.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 14 stycznia 1907 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Brzesku przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili się w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Brzesku najdalej do dnia 4 lutego 1907, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 18 lutego 1907 godz. 10 przed południem w tymże sądzie (w Brzesku) wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Brzesku lub w pobliżu Brzeska mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika do doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 31 grudnia 1906.

L. cz. S. 5/6 (208) (41)

W konkursie spadku po bł. p. drze Hermanie Stein z Tarnopola celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15 stycznia 1907, wyznacza się audyencyę na dzień 22 stycznia 1907 o godz. 9 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 23.

Tarnopol, dnia 21 grudnia 1906.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 159.541/II. (10317 3—3)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Szczercu ob. Niemirowa z poborami 3 klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego później oznaczyć się mającym.

Podania należy wnieść najpóźniej do 13 stycznia 1907 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 26 grudnia 1906.

L. cz. ad Prez. 533/(6/6) (10374 3—3)

Sąd powiatowy w Wiśniczu przyjmie z dniem 1 lutego 1907 rutynowanego stałego pisarza za wynagrodzeniem dziennem 2 kor. 20 hal.

Wiśnicz, dnia 27 grudnia 1906.

L. 141.425 (10293 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania opróżnionego z fundacyi im. Józefa Gerzabka stypendyum rocznych 400 kor., rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań do 10 lutego 1907.

O to stypendyum mogą się ubiegać przedewszystkiem męscy potomkowie rodzeństwa fundatora, a to brata jego Ferdynanda Gerzabka, siostry Karoliny Menger i siostry Teresy Schebesta, uczęszczający do któregokolwiek zakładu naukowego w Austryi, mianowicie do szkół średnich i wyższych, lub równych im szkół fachowych i wykazujący dobry postęp w naukach i dobre obyczaje. W braku takich męskich krewnych kwota stypendyjna nadaną będzie jako posag żeńskim potomkom prawym wymienionego rodzeństwa fundatora, wykazującym nienaganne obyczaje.

Gdyby nie było ani męskich ani żeńskich potomków tego rodzeństwa fundatora, stypendyum to może być nadane także nienależącym do tej rodziny uczniom wyżej wykazanych szkół, odznaczającym się dobrym postępem w naukach i dobrymi obyczajami, lecz z zastrzeżeniem, że może być każdego czasu odjęte, jeżeli zgłosi się kandydat do stypendyum lub kandydatka do posagu, pochodzący od wyżej wymienionego rodzeństwa fundatora.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwa postępu w naukach, ubóstwa i moralności, ewentualnie w dowód pochodzenia od rodzeństwa fundatora, mają być wniesione w oznaczonym terminie, za pośrednictwem właściwej władzy szkolnej do c. k. Namiestnictwa.

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 21 grudnia 1906.

L. 4507 (1)

Konkurs.

Przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie jest do obsadzenia jedna (ewentualnie dwie) posady dozorcy więźniów IV. klasy płac.

Z tą posadą połączone są unormowane pobory służbowe sług państwowych IV. klasy płac, mundur i porcya chleba o 840 gramach dziennie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane i w myśl § 2 przepisu służbowego dla straży więziennej udokumentowane podania w drodze przełożonej władzy do Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn w Stanisławowie do dnia 6 lutego 1907.

Zamianowany winien w przeciągu jednego roku złożyć egzamin z przepisów służbowych, w przeciwnym bowiem razie ze służby uwolniony zostanie. Od składania egzaminu powyższego uwolnieni są ci podoficerowie, którzy na podstawie certyfikatu wojskowego otrzymują tę posadę

C. k. Dyrekcya Zakładu karn. dla mężczyzn

Stanisławów, dnia 31 grudnia 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 230/3 (15) (10342 2—3)

Zawieszoną nad Oleną Sawycz z Popielnik tus. uchwałą z 10 listopada 1903 B. 230/3 (3) kuratelę z powodu choroby umysłowej, uchylono.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 9 października 1906.

L. cz. X. 230/94 (238/XII) (10326 2—3)

Dr. Władysław Kretkowski zamieszkały w Krakowie przy ul. Mikołajskiej l. 20 został ts. prawomocną uchwałą z dnia 10 grudnia 1905 X 230/94 (195/XI) z pod kurateli zwolniony.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XI.

Kraków, dnia 20 grudnia 1906.

L. cz. P. 148/6 (4) (10343 2—3)

Fedko Słobodzian Łesia z Demycza uznanym został umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Iwana Iwanyckiego Jakowa z Demycza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 27 czerwca 1906.

L. cz. P. 256/6 (6) (10287 3—3)

Uznani a) umysłowo chorymi: 1) Anna Bratuń z Horpina, 2) Andrzej Macoszyński z Obydowa, 3) Leon Brandstätter z Kamionki str., 4) Andrzej Bezchlibnyk z Żelechowa małego, b) marnotrawnymi, 5) Michał i Tekla Maliszko z Nahorzec, 6) Iwan Stadniuk z Dobrotwora, 7) Semko i Paraszka Góral z Tadań, a kuratorami zostali ustanowieni dla 1) Ignacy Bratuń, dla 2) Józef Zbroniec, dla 3) Józef Związek dla 4) Jan Cymbalista dla 5) Ołeksa Michaluk dla 6) Jurko Sajewicz dla 7) Paweł Sawiak.

Natomiast uchylono kuratelę nad Józefem Brüksem Józefa z Jagoni.

Sąd w Kamionce.

L. cz. P. 206/6 (4) (10341 2—3)

Prokop Ostapek Marka z Nowosielicy uznany został umysłowo chorym, kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Knysza Dmytra z Nowosielicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zabłotów, dnia 1 września 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. II 1368/6 (1) (16)

Przeciw p. Emanuelowi Herzigowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie zarejestr. Stow. z ogr. odpowiedz. pozew o 26000 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty z dnia 12 grudnia 1906 do lcz. Cw. II 1368/6 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. A. Lieblinga adwokata w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 12 grudnia 1906.

L. cz. C. III 373/6 (1) (33)

Przeciw Józefowi Królowi, którego miejsca pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Zofię Król w Jadamwoli pozew o alimenta.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 5 stycznia 1907.

Celem strzeżenia praw Józefa Króla ustanawia się pana Antoniego Tokarczyka w Młyńczyskach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. C. VII 798/6 (1) (29)

Przeciw nieobj. masom spadkowym po błp. Abrahamie Lass, Mamci Epstein vel Goliger, Racheli Eichenkatz oraz przeciw Feidze Jaryczower, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnopolu przez Henriettę Lass pozew o wykreślenie prawa zastawu i prawa najmu z 1/2 whl. 2983 gk. Tarnopol.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 10 stycznia 1907 godz. 10 przed południem b. Nr. 15.

Celem strzeżenia praw powyższych mas i nieobecnej ustanawia się adw. dr. Marka Parnasa ze substytucyą p. adw. dr. R. Mantla kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnopol,dnia 23 grudnia 1906.

L. cz. C. III 250/6 (1) (34)

Przeciw Esterze Wachman i Salamonowi Graf, których miejsce pobytu jest nieznane tudzież nieobj. masie spad. po błp. Schmarie Leibie 2 im. Greif, wniesiony został do c. k. sądu powiat. w Lubaczowie przez Symę Schiffmann rytual. zam. Beer pozew o 1000 koron zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 15 stycznia 1907 godz. 9 rano biuro Nr. 16.

Celem strzeżenia powyższych pozwanych ustanawia się pana dr. Leszka Chajewskiego adw. w Lubaczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Lubaczów, dnia 17 listopada 1906.

L. cz. C. I 371/6 (2) (39)

Przeciw Hryńkowi Dowhań, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zborowie przez Towarzystwo zadatkowe stow. zarej. z nieogr. poręką w Zborowie pozew o 395 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 18 stycznia 1907 godzina 10 rano, biuro Nr. 22.

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Hryńka Dowbania ustanawia się dr. Dawida Nagłera adwokata krajowego w Zborowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Hryńka Dowbania którego miejsce pobytu jest nie znane w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Zborów, dnia 18 grudnia 1906.

L. cz. Prez. 2022 (18/6) (10281 3—3)

O g ł o s z e n i e.

Pan Prezydent lwowskiego Sądu krajowego wyższego zamianował dla pierwszej zwyczajnej dnia 18 lutego 1907 o godzinie 9 rano rozpoczynającej się kadencyi Sądu przysięgłych przy Trybunale c. k. Sądu obwodowego w Stryju przewodniczącym prezydenta dr. Marcelego Misińskiego a zastępcami przewodniczącego radcę Sądu krajowego wyższego Artura Aulicha, tudzież radców Sądu krajowego Jakóba Löbensteina, Leona Maksymowicza, Filemona Latoszyńskiego, Franciszka Buczyńskiego, Włodzimierza Łukawieckiego i Karola Vincenza.

Stryj, dnia 27 grudnia 1906.

L. cz Prez. 2378 (18 P/6) (10320 2—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Jego Excelencya Pan Prezydent Sądu krajowego wyższego zamianował na mocy § 301 proc. kar. dla pierwszej zwyczajnej dnia 4 marca 1907 o godzinie 10 rano się rozpoczynającej kadencyi posiedzeń Sądów przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Brzeżanach, przewodniczącym Stanisława Miłaszewskiego, c. k. Prezydenta sądu obwododowego, a zastępcami przewodniczącego radców c. k. sądu krajowego Marcelego Pileckiego, Edwarda Hermanowicza, dr. Fryderyka Jakubowskiego i Juliana Dawidowicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.
Brzeżany, dnia 28 grudnia 1906.

L. 6849 (10299 2—3)

O g ł o s z e n i e.

W myśl § 30 ustawy o Reprezentacyi powiatowej podaje się do wiadomości stron interesowanych, iż budżet powiatowy na rok 1907 oraz zamknięcia rachunkowe i inwentarz powiatu za rok 1906 mogą być przeglądane w biurach Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych począwszy od 1 stycznia 1907.

Sekretarz Wydziału: Prezes Rady powiat.:
Dr. Baltaziński. Jan Götz Okocimski.

Spadki.

L. cz. P. 75/4 (11) (10301 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie ogłasza, że dnia 19 stycznia 1904 w Bolechowie ruskiem zmarł Józef Jurkiewicz nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Franciszka i Maryanny Jurkiewiczów nie jest znanem, przeto wzywa się ich aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym Sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Józefem Berkowskim ustanowionym dla nieobecnych Franciszka i Maryanny Jurkiewiczów.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Bolechów, dnia 20 sierpnia 1906.

L. cz. A. VI 109/6 (13) (10300 3—3)

Wzywa się Chaskla Friedmana recte Dubowego Izraela Friedmanna recte Dubowego, tudzież Klarę zam. Zwiebel by do roku od daty edyktu oświadczyli się do spadku po błp. Keili Friedmann zmarłej dnia 16 grudnia 1906 w Założcach gdyż inaczej z kuratorem ich adwokatem dr. Rosenem przewód spadkowy przeprowadzony będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 31 października 1906.

L. cz. A. XX 312/6 (10325 1—3)

E d y k t

zwołujący wierzycieli spadku.

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensyę do spadku po błp. Wolfie Rabinowiczu zmarłym dnia 13 grudnia 1906 w Krakowie z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli z daty Kraków 30 listopada 1906 ażeby w celu zgłoszenia i wykazania swych pretensyi zgłosili się do sądu w dniu 26 marca 1907 o godz. 9 przed południem, albo też na piśmie aż do tego dnia swe żądania wnieśli, w przeciwnym bowiem razie, o ileby nie przysługiwało im prawo zastawu, utracą wszelkie dalsze prawa do spadku, gdyby tenże przez wypłacenie zgłoszonych pretensyi wyczerpanym został.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.
Kraków, dnia 15 grudnia 1906.

L. cz. A. 308/6 (22—26) (11 1—3)

O b w i e s z c z e n i e.

Wedle potwierdzenia c. i k. austro-węgierskiego Konsulatu w Kijowie z dnia 25 września 1906 l. 5029 zmarł w Andrejówce, gdzie miał stałe miejsce zamieszkania, Maksymilian Baron Ehrenburg, właściciel większej posiadłości Andrejówka, gubernii Kijowskiej, w Cesarstwie Rossyjskiem, z pozostawieniem, o ile wiadomo, dwu rozporządzeń ostatniej woli, jedno z daty Praga 18 czerwca 1874, drugie z daty Kijów 22 kwietnia 1875, z których pierwsze w podpisanym sądzie jest złożonem.

Stosownie do przepisu §§ 137 i 138 ces. pat. z dnia 9 sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. pr. p. wzywa się wszystkich spadkobierców, legataryuszy i wierzycieli, tak obywateli austryackich, jakoteż w krajach tutejszego Państwa przebywających obcokrajowców, ażeby swoje prawa lub pretensye do spradku najpóźniej do

dnia 1 lutego 1907

w tutejszym Sądzi zgłosili, gdyż w przeciwnym razie spadek ten bez względu na jakiekolwiek pretensye będzie mógł być wydanym zagranicznej władzy lub osobie ze strony tejże władzy legitymowanej, a to pod warunkami w §§ 23 i 137 ces. pat. z dn. 9 sierpnia 1854 Nr. 208 Dz. pr. p. zawartemi.

C. k. Sąd powiatowy dla wyższego
Nowego Miasta, Oddział V.
Praga, dnia 14 grudnia 1906.

О б в и щ е н і е.

Ведля потверджэнья ц. и к. австроугорского консуляту въ Кіеви зъ дня 25 вересня 1906 ч. 5029 померъ въ Андреевци, где было его сталое мистце замешканья, Максимиліянъ баронъ Еренбургъ, властитель большои посилости Андреевка, губерніи Кіевской, в цисарстви россійскомъ, съ позоставленьемъ — о сколько известно — двух розпорядженій послидной воли, одно изъ дати Прага 18 юнья 1874, другое зъ дати Кіевъ 22 априля 1875, изъ которыхъ первое зложеныхъ есть въ подписаномъ суди.

Отвитно до опредиленій §§ 137 и 148 цис. пат. зъ дня 9 августа 1854 Н. 208 В. з. д. взываеся всихъ наслидниковъ, легатарей и вирителей, такъ гражданъ австрійскихъ, якъ и въ краяхъ австрійской державы перебывающихъ иностранцевъ, щобы свои права или претенсіи до спадщины найдальше до

дня 1 лютого 1907

въ здишномъ суди сголосили, бо въ противномъ случаю спадщина тая безъ взгляду на якіинибудь иретенсіи буде могла быти выданою заграничной власти или особи черезъ тую власть легитимованой, а то подъ условіями въ §§ 23 и 137 цис. пат. зъ дня 9 августа 1854 Н. 208 В. з. д. установленым.

Ц. к. Судъ новитовий для вижного
Нового Миста, отд. V.
Прага, дня 14 декабря 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 13. maja 1906 r. (Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. przych.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/6 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	5·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·45	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (przez Podgórze Płaszów), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·50	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·45	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
2·20	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·55	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4·37	z Jaworowa.
—	4·50	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·59	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
6·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·05	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek.
—	9·30	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·30	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. odch.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·05	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy.
—	6·20	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.).
—	8·55	do Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa od (1/7 do 15/9).
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i święta rz. k.), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa.
—	10·45	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·21	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·4[illegible]	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·30	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	3·30	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	4·05	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	do Sambora, Chyrowa, Sanoka.
—	5·58	do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	6·00	do Jaworowa
—	6·15	do Podwołoczysk.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (przez Tarnów), Oświęcima.
—	7·25	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·50	do Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·51	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego.
—	11·30	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi lokalne.

Z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7·07, przed południem, 3·25, 5·09 po połud. i 8·20 wieczór, (od 6 maja do 23 września wł. w niedziele i rz. kat. święta), 10·00 przed połud., 1·46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9·35 wieczór.
Z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1·15 po południu, (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 9·25 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. kat. święta) 10·10 wieczór.
Ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.
Z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11·50 wieczór.

Do Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 6·05 rano, 2·23, 3·40 i 5·36 po południu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9·00 przed połud. i 12·40 po połud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8·34 wieczór.
Do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed połud., (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·35 po połud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3·14 po południu.
Do Szczerca 10·45 przed poł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
Do Lubienia 2·01 po połud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa,
2·36	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk,
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskim c. k. kolei państwowych, Pasaż Hausmana l. 9.

DONIESIENIE.

„TYGODNIK ILLUSTROWANY“

stając dziś wobec większej wolności słowa, żywi ufność, że przy udziale spółpracowników z pośród przedstawicieli niemal całej literatury i sztuki polskiej godnie pełnić będzie służbę w nowej erze rozwoju.

W roku 1907 zamieścimy

Studya literackie.

Z dziedziny studyów i rozpraw literackich zamieścimy:

Ignacego Matuszewskiego

A. Górskiego

Józefa Kallenbacha

A. Langiego

Jana Lorentowicza

Władysława Bukowińskiego

Z utworów poetyckich „TYGODNIK“ w roku przyszłym zamieści wspaniały cykl poezyi

MARYI KONOPNICKIEJ

TRANSKRYPCYE Z ADY NEGRI

OSNUTE NA TLE ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

ARTURA OPPMANA (Or-Ota)

Krwawy Rok

cykl poezyi z dziejów ostatniej doby.

Oraz poezye: TETMAJERA, RYDLA, KASPROWICZA, GOMULICKIEGO, A. LANGEGO, K. GLIŃSKIEGO, STAFFA, ŻUŁAWSKIEGO i wielu innych.

Polska w Ameryce.

Numer „Tygodnika“ poświęcony wychodźtwu polskiemu.

Co się dzieje na ziemiach polskich? Co się dzieje na prowincyi?

Z ILLUSTRACYAMI I PORTRETAMI.

Będzie to pełny obraz odnowionego ruchu narodowego W CAŁEM KRÓLESTWIE.

Litwa, Podole, Wołyń

znajdą szerokie odzwierciedlenie na łamach „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“, tak jak lekceważyć nie będziemy

GALICYI, WIELKOPOLSKI I ŚLĄSKA

gdzie pismo nasze posiada własnych stałych korespondentów, ilustratorów i fotografów. Piórem i ołówkiem pragniemy odzwierciedlić życie całego Narodu Polskiego. Korespondenci nasi galicyjscy, nad którymi ster dzierżą **we Lwowie: Tadeusz Czapelski, w Krakowie: Wł. Prokesch i Artur Gruszecki,** będą czujnie strzegli, **aby uwagi „TYGODNIKA“ nie uszedł ani jeden fakt, ani jedno dzieło, ani jeden działacz.**

Numery specyalne:

Polska a Niemcy. — Szkolnictwo polskie. — Litwa. — Masonerya polska. — Mężowie stanu i dyplomaci. — Polacy w walce o wolność cudzą. — Żydzi polscy. — Emigracyjny. — Mieszczaństwo polskie. — Trzy zabory.

SZTUKA POLSKA I OBCA.

Zaznajomimy ogół nasz z mało u nas znanemi ARCYDZIEŁAMI SZTUKI AMERYKAŃSKIEJ, SZWEDZKIEJ, NORWESKIEJ, DUŃSKIEJ, FIŃSKIEJ, BELGIJSKIEJ, ANGIELSKO-INDYJSKIEJ, HOLENDERSKO-INDYJSKIEJ i TURECKIEJ. Z dzieł malarzy polskich znakomite prace najcelniejszych artystów naszych, świeżo przez „TYGODNIK ILLUSTROWANY“ nabyte.

Chwila bieżąca.

Warszawa. Prowincya. Cesarstwo. Zagranica.

Każdy artykuł będzie illustrowany.

Jako ozdobą „Chwili bieżącej“, pochwalić się możemy cyklem „WRAŻEŃ“ naszej znakomitej poetki MARYI KONOPNICKIEJ, pod tytułem:

Z CELI WIĘZIENNEJ.

12 POWIEŚCI.

Arwor. „Na giełdzie cnoty“ . . . . 2·60
Augustynowicz Jan. „Pociągnięcie pędzlem“. Treść: Szał. — „Pan Brazaczewicz“. — Wieczór w Ilidzie. — Potępieniec. — Baran. — W wieczór karnawałowy. — W słońcu. — W cieniu. Panna Stasia. — Spełniło się. — Momenty. — Aż do końca dni. . . . . 4·—
Brodowski Feliks. „Lioto“. Nowele. . . . . 3·—
Gawalewicz Maryan. „Cudak“. Powieść. . . . . 3·20
Gruszecki Artur. „W tysiąc lat“. Powieść histor. 3·20
Gomulicki Wiktor. „Biała“. Nowele. . . . . . 2·60
Konczyński Tadeusz. „Śladem tęsknoty“. Powieść. 2·60
Kowerska Zofia. „Znane dzieje“. Powieść. . . . 3·20
Kosiakiewicz W. „Hallali“. Powieść. . . . . . 3·20
Rojan Kazimierz. „Doborowe otoczenie“. . . . . 2·60
Sewer. „Michał Kopeć“, „W lesie“ i. t. d. Nowele. 3·50
Terpiłowska Julia. „Przystań“. Powieść. . . . 3·—

Cena katalogowa Kor. 36 hal. 50, zniżona dla prenumeratorów „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ na Kor. 10.

12 tomów dzieł historycznych i literackich.

Białkowski Antoni. „Pamiętniki starego żołnierza (1806—1814)“. . . . . 6·—
Chmielowski Piotr. „Adam Mickiewicz“. Zarys biograf.-literacki, wyd. 2-gie z 2-ma portretami. 2 tomy . . . . 9·60
Kraushar Aleksander. „Bourboni na wygnaniu w Mitawie i Warszawie“. Szkic historyczny (1798—1805). Z illustracyami. . . . . 6·40
Jenike Ludwik. „Młodość Goethego i poezye jego ulotne“, z 6 rycinami. . . . . 2·60
Małecki Antoni. „Z przeszłości dziejowej“, 2 tomy 9·60
Niemcewicz J. U. „Pamiętnik o czasach Ks. Warszawskiego“ z portretem. . . . . 3·20
Nowiński Józefat. „Sienkiewicz“. . . . . 4·—
Sulima Z. L. „Historya Franka i Frankistów“. . 3·20
Szelągowski Adam. „O ujście Wisły wielka wojna pruska“. . . . . 7·—
Tarnowski Stanisław. „Józef Szujski jako poeta“. 3·20

Cena katalogowa Kor. 54 hal. 80, zniżona dla prenumeratorów „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO“ na Kor. 15.

Bezpłatne premium „Tygodnika Illustrowanego“ Album z dwunastu kolorowych kartonów

PIOTRA STACHIEWICZA: BOŻY ROK.

Niezależnie od tego **utrzymamy i nadal** zaprowadzone dotychczas przy naszem piśmie

BEZPŁATNE! DODATKI KSIĄŻKOWE BEZPŁATNE!

Tu jednak wprowadzimy pewną zmianę, **zamiast dwunastu oddzielnych tomów damy sześć pokaźnych tomów** (20 do 25 akuszy każdy), które objętością i zawartością swą **przewyższają znacznie dotychczasowe tomy.**

Dodatki te obejmą: Łozińskiego Walerego: **„Zaklęty Dwór“** (2 tomy). Jokaja Maurycego: **„Poruszymy z posad ziemię“** (4 tomy.

Nadto obniżyliśmy prawie do połowy cenę kompletów dzieł Sienkiewicza, wydanych w latach poprzednich, dla ułatwienia **nowym prenumeratorom** skompletowania sobie całości.

81 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych za dopłatą kor. 51·40 hal. bez oprawy, zaś 86 kor. za tomy w oprawie. Komplet ten może być nabyty w 7-miu seryach. Pierwszych 5 seryi po 12 tomów, 6-ta serya 13 tomów po 7 kor. bez oprawy, zaś po 12 kor. w oprawie i 7-ma serya 8 tomów kor. 7 40 bez oprawy, kor. 13 w oprawie.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna ekspedycya „Tygodnika Illustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

(Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego) oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „TYGODNIKA ILLUSROWANEGO“ razem z 6 tomami dzieł powieściowych, albumem Stachiewicza, dodatkiem powieściowym w arkuszach:

we Lwowie:	Kwartalnie	Kor. 6·80
	Półrocznie	„ 13·60
	Rocznie	„ 27·20
w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:	Kwartalnie	Kor. 7·20
	Półrocznie	„ 14·40
	Rocznie	„ 28·88

Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ w cenie kor. 3·20; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Pragnący otrzymać dzieła powieściowe w bardzo pięknej płóciennej oprawie dopłacają na oprawę tylko: kwartalnie 1 koronę 20 hal., półrocznie 2 korony 40 hal., rocznie 4 korony 80 hal. Należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro Dzienników i Ogłoszeń Sokołowskiego.)

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.